1933

JEŹDZIEC i HODOWCA.



GENTRY (Bafur — Aquamarine po Aquascutum) og. wiśn. gn. ur. 1930 r. w st. Alfr. hr. Potockiego, własność st. „Natalin"—zwycięzca Nagrody Wielkiej Łódzkiej.

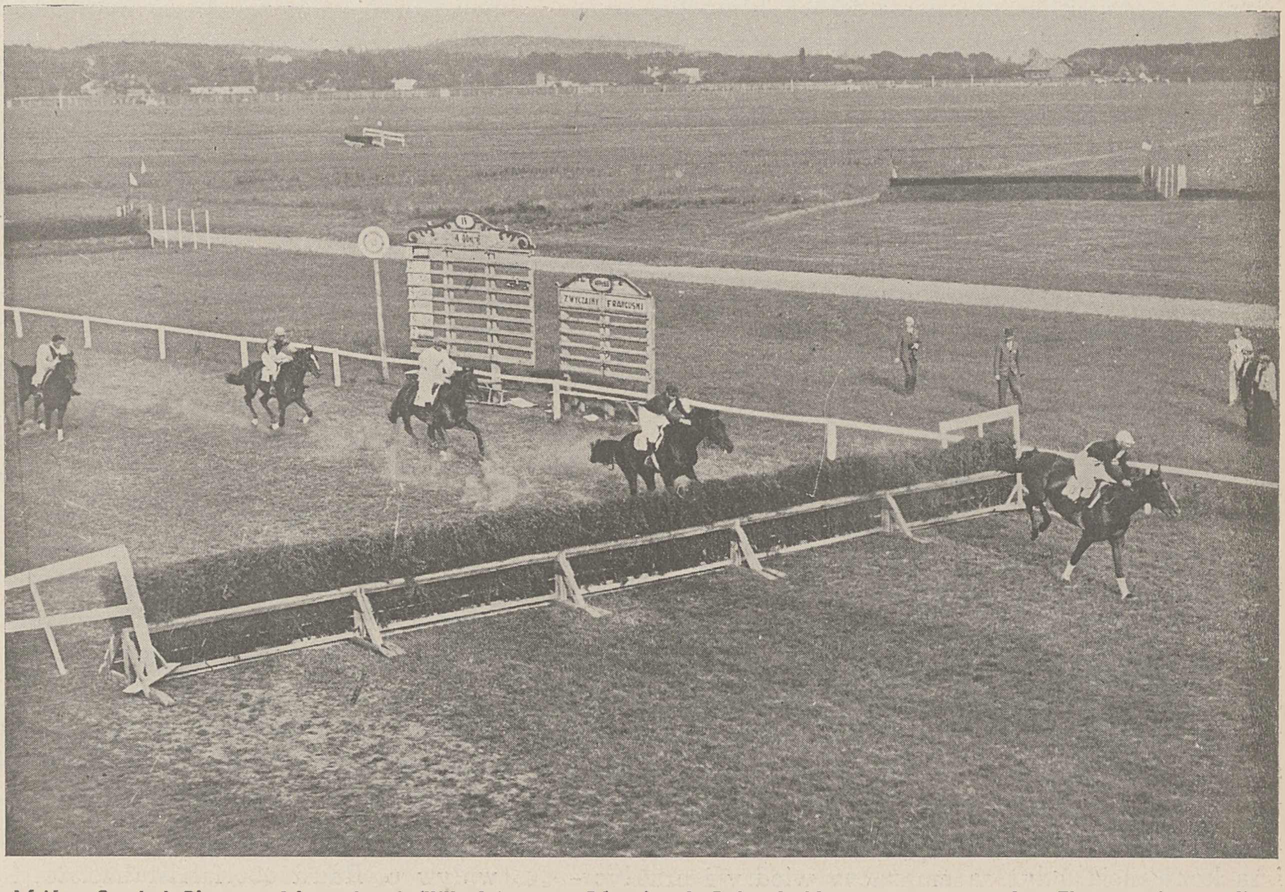
24

Jeździec i hodowca

24

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XII. WARSZAWA, DN. 20 SIERPNIA 1933



Łódź — Grzybek Pierwszy 6 l. og. kaszt. (Wily Attorney — Rózga) p. L. Bukowieckiego wygrywa pod żok. Ziemiańskim gonitwę z płotami 5.000 zł. — 4.000 m. bijąc Hajduka II, Bakarata, Haszysza, Gazelle, Roi Barde i Figla.

Fot. N. Pełczyński — Warszawa.

Jeszcze o Księgach Stadnych

Przeczytawszy artykuł o księgach stadnych p. Witolda Pruskiego, dzielnego kronikarza i pracowitego urzędnika, zdumiałem się jakim sposobem i w jakim celu najbliższy współpracownik b. Dyrektora Departamentu p. Jana Grabowskiego, przy którym po paroletnich wysiłkach większość ksiąg stadnych ujrzała światło dzienne, mógł strzelić nie z ciężkiej artylerji ale z grubej Berty do jednego z fundamentów hodowli, który może łatwo naruszyć drugi w niewłaściwy sposób, t. j. programy wyścigowe i inne próby dzielności już istniejące i częściowo zamierzane.

Znany prof. Adametz napisał pierwszą książkę o hodowli, mając 60 lat i dziwił się, że pewien trzydziestoletni docent uniwersytetu tak prędko nabrał doświadczenia i odważył się napisać książkę o hodowli.

Najwyższem prawem ludzkiem jest prawo ładu i porządku świata. Zarządzenie o księgach stadnych wydano w 31 roku, już w roku 33, b. radca Ministerstwa Rolnictwa projektuje zniesienie trzech ksiąg (wysokiej półkrwi angielskiej, anglo-arabskiej i arabów chowanych w czystości). Znając pracowitość autora, nie posądzam go o chęć zmniejszenia biurowych czynności, myślałem o naszych wadach narodowych, które weszły w krew i stały się cechą, jak szybkość jest cechą konia pełnej krwi. Człowiek jest człowiekiem a nuż skusiło Go zastosowanie pojęcia „naodwrót", tak często praktykowanego przez Polaków, których historyczne tradycje nie zawsze są twórcze.

Zobaczywszy się z p. Pruskim wyraziłem Mu swoje zdziwienie i otrzymałem odpowiedź, że jest przeciwny wyścigom dla koni półkrwi.

O księgach stadnych wygłosiłem referat na I Zjeździe Hodowców.

Księgi stadne założono w Anglji w roku 1791, od tej pory ulepszają je, zadanie ich jest jednak to samo. Księgi stadne dają znakomite rezultaty w hodowli, gdyż pp. hodowcy są w możności zapewnienie czystości rasy, robienia odpowiednich połączeń, orjentowania się w typie wymaganym, robienia stałej i ciągłej selekcji materjału stadnego. Księgi stadne wytwarzają również emulację w kierunku dodatnim i możności łatwego poszukiwania żądanego materjału konsumentom. Księgi stadne były i są konwencją, gdyż są emanacyą wiedzy i praktycznych potrzeb życiowych, a że wiedza się ulepsza, potrzeby również, księgi ulegają nieznacznym zmianom. Majstrować w szczegółach można, ale jest to nie zawsze celowe. Dociekliwych czytelników proszę o zaznajomienie się ze sprawozdaniem Kongresu Paryskiego z 1923 roku pod tytułem: „Travaux du Congreses livres Genealogiques des races francaises d'animaux". W najcenniejszej tej pracy o 700 stronicach jaką czytałem i o jakiej słyszałem w dziedzinie uporządkowania ksiąg stadnych wyróżniam referat inż. roln. Martial Laplaud pod tytułem: „Exemples d'organisation moderne des livres genealogiques".

O księgach stadnych można pisać rok i więcej, nie będę czytelników nużył, bo chodzi o całokształt hodowli i jej cel. Co się tyczy systemu ułamkowania, od lat wiedzą o tem hodowcy, że jest on oparty na artytmetyce a nie na zasadzie genetyki, uważają go za orjentacyjny, co niejednokrotnie było zaznaczane; w życiu wiadomem jest, że dobry koń, posiadający $^3/_4$ krwi nie może biegać pod równą wagą z dobrym koniem 63/64 krwi. Księgi stadne, jak słusznie mówi p. Pruski, „są wyśmienitym narzędziem do ustalenia pewnego typu koni", drugim środkiem są próby dzielności. Ideałem hodowli w Polsce i celem jest koń myśliwski, środkami do osiągnięcia p. p. hodowców, nauka, księgi stadne, programy prób, instytucje hodowlane z ich skomplikowanym aparatem, stada ogierów, pieniądze. Jeszcze w zeszłym wieku wiedziano, **„że uszlachetniać łatwo a pogrubiać trudno".**

Według dezyderatu p. Pruskiego takie konie, jak Magnat, Grom II, Samson, Seminora, Madryt, Ryś i Wisus, których nazwy same za siebie mówią, niepotrzebnie były stworzone, gdyż pp. hodowcy szli w krew zamiast kryć matkę końmi półkrwi. Takie konie powinny być wpisane do księgi stadnej półkrwi razem z temi, których prababki i pradziadkowie są nieznani. Jestem przeciwnego zdania, gdyż konie, które mają kilkanaście udowodnionych pokoleń mają inną wartość hodowlaną i te konie winny być honorowane inaczej.

„Dowolnie obrany ułamek" dawniej 63/64 teraz 31/32 ma swoje podstawy praktyczne, odgrywa rolę segregacyjną w celu wyrównania szans biegających koni półkrwi.

Z artykułu i powiedzenia p. Pruskiego wyczułem wpływ p. Rau'a oberlandstalmeistra kanclerza Hitlera, który przenika przez Sankt Georga do polskich umy-

słów. Prawdziwy hodowca musi rozumieć krew, wiedzieć, jak nią manipulować, nie wystarczy pamiętać kto był czyim ojcem lub matką, należy wiedzieć czem był on sam i sama i czem było jego i jej potomstwo pod względem klasy zdrowia, exterieur'u i charakteru.

Wuj mój, a później teść, ś. p. Stefan Sumiński, który miał szczęście współpracować z nieśmiertelnym hr. Lehndorffem nazywał niejednokrotnie pracowitego, dobrego organizatora i redaktora p. Rau'a „Zeitungsschriftstellerem" (gazetowym publicystą). Jeżeli weźmiemy hodowlę niemiecką, to przyznać należy, że żadna inna w Europie nie zrobiła takich postępów w ostatnich kilkudziesięciu latach zawdzięczając hr. Lehndorffowi. Dark Ronald'a kupił p. v. Oettingen, którego książki są cennym dokumentem. Kupna zagraniczne po wojnie dokonane udanemi nazwać nie można. Diadumenos, Caligula, Poisoned Arrow ustępują mocno niemieckim ogierom pełnej krwi. Sukcesy pracy hr. Lehndorffa widzimy dzisiaj na konkursach i olimjadach. Co będzie pod dyktandem p. Rau'a — zobaczymy. Ludzie, którzy nie rozumieją krwi, są anachronizmem, ale takich budowniczych wszędzie bardzo dużo i nietrudno ich rozgryść.

Posuwanie się w krew byłoby błędem?- Po co w takim razie koń pełnej krwi? Chodzi o wyścigi, gdyż te zrobiły lekkiego, na wysokich nogach nerwowego konia, lecz to nie wyścigi czyli próby dzielności, ale propramy, które należy zmienić. Z drugiej strony koni półkrwi biega mało, gdyż bieganie się nie kalkuluje. Sam mam czystej krwi anglo-araby 15/16 krwi angielskiej, 1/16 krwi arabskiej, które sprzedaję do remontu, gdyż szanse ich przy bieganiu są jak ósemka a nigdy dziewiątka w bakaracie, pomimo, że arab to nie byle co. Bieganie półkrwią na prowincji dla dużej stajni jest niekorzystne, gdyż odrywa trenera od lepszych koni. Ze statystyki hodowców koni półkrwi i pełnej krwi wynika, że ostatnich jest przeszło 20 razy mniej, ale procentowy stosunek sprzedanych ogierów do stad państwowych jest inny.

Po I Zjeździe mówiłem naszym koniarzom pełnej krwi a przedewszystkiem p. Stanisławowi Hamanowi, który rozumie zadanie konia pełnej krwi, program wyścigowy ze strony hodowlanej i finansowej, o czem Jego artykuł w Jeźdźcu i Hodowcy w numerze poświęconym follblutowi świadczy, że zbieram materjały do konferencji międzynarodowej w sprawie poczynienia zmian w programach wyścigowych. Na X kongresie paryskim w 1914 roku dużo mówiono o koniu pełnej krwi i jego błędach, które zawdzięcza programom.

W Polsce po 30 roku podłużono dystanse oraz ograniczono bieganie 5-letnich klaczy w dużych wyścigach.

Przeciwny jestem wyścigom **na torze** dla koni półkrwi, nie mających 31/32 krwi. Próby dla nich winny być w terenie, wobec braku ustawodawstwa, sfor i pieniędzy, w biegach myśliwskich, pod wagą circa 80 klg. bez finiszu dwa razy tygodniowo za mastrem na jesieni.

Jeżeli weźmiemy irlandzkie huntery, a beberbeckie i wschodniopruskie konie, to pełna lub wysoka półkrew znowu górą. Proszę mi pokazać lepsze konie wierzchowe jak Rosamunda, Donna Rosa, Dryada, Leonardo, Rima, Dziryt, Irlandja, Colonel i wiele podobnych w Polsce, a zagranicą takich i lepszych nie brak. A takie reproduktory, jak King's Idler, Harlekin, Casanova, Faust, Bafur, czy nie lepsze od innych? Klacze beberbeckie poszły pod Gardista a nie półkrewka. Dobry, wypróbowany ogier półkrwi w terenie jest jeszcze rzadszy, jak pełnej krwi i powinien być gruby po za harmonijnem exterieur'em, gdyż służy w gorszych stadach, które posiłkowały się nieodpowiedniemi końmi i nie dawały jeść do pogrubiania materjału hodowlanego zepsutego brakiem umiejętności i środków hodowcy. Statystyka pochodzenia zwycięzców konkursów P. Z. J. jak i światowych rekordów jest również wymowna dla przeciwników posuwania się w krew.

Proszę udowodnić, że są lepsze reproduktory, jak dobre ogiery pełnej lub wysokiej półkrwi, a wtedy wystąpię z wnioskiem popierającym dezyderat p. Pruskiego o zlikwidowaniu wyżej wspomnianych ksiąg stadnych. Nie zniesieniem, bo nie widzę możliwości udokumentowania takiego, ksiąg stadnych a programami prób, **bo tylko próbami można konia określić** a nie centymetrem i kilogramem, kierunek hodowlany da się wytknąć.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych winno prowadzić hodowlę pełnej krwi w swojem stadzie o typie koni parforce'owych, oddawać je na procenty naszym **wybornym jeźdźcom** w wieku 2½-letnim do wyjeżdżenia i wytrenowania z warunkiem, że konie te będą biegać w płotach nie wyższych 1 metra w następnym roku na jesieni a w wieku cztero i pięcio letnim w płotach i steeplach normalnych.

Potomstwo po dobrych ogierach pełnej i wysokiej półkrwi dobrze się dziedziczących, właściwie połączonych z dobremi matkami będzie dobre i pewne pod warunkiem, że dostanie jeść, będzie miało ruch na elastycznem a nie mokrem i nie śliskiem pastwisku i zapłacą za niego to co warte.

Sankt Georg wyrocznią nie jest, a interesującą gazetą z ładnemi fotografjami, wykazującemi niebywałe w dziejach świata napięcie hodowli i jeździectwa niemieckiego.

Zostawmy więc zarządzenie p. Ministra Rolnictwa z dnia 4 grudnia 1931 r. w sprawie ksiąg stadnych w spokoju, bo było ono dobrze przemyślane i słuszne, należy je długo honorować.

Stanisław Kierznowski
(junior)

Szepietów, lipiec 33 r.

W odpowiedzi p. Prezesowi Antoniemu Budnemu

Aequam memento rebus in arduis servare mentem (wśród przeciwności zachowaj umysł pogodny), pomyślałem po przeczytaniu artykułu Pana Prezesa A. Budnego. Każdą kwestję rozpatrywać można w tem, lub innem „oświetleniu" — lecz zasadą musi być najdalej idący objektywizm.

Przepisy Z. Z. 2/Rem. bardzo dokładnie określają powinności każdego z członków komisji remontowej. Na stronicy 34—35 § 64 wspomnianych przepisów wyraźnie objęte są i powinności lekarza wet. komisji.

Te lub inne uchwały nie zmniejszą znaczenia wiedzy weterynaryjnej dla hodowli i będziemy zawsze hodowlanie w tyle za temi krajami, u których doszła ona do pełnego zrozumienia.

„Ehre wem Ehre gebürth" — jednak również patrzę na konia remontowego okiem 20-letniego doświadczenia. Patrzałem na jego pracę w rozmaitych gatunkach broni, wśród różnych warunków bytowania i terenu. Naocznie się przekonałem, jakie skutki wywiera na konia ograniczona ilość wody, lub mieszanki pasz w rodzaju łupin buraczanych, zmieszanych z mielonemi kaczanami kukurydzy, mąka z mielonego chleba świętojańskiego, suszona krew i t. p. Znam działanie wysokiej i niskiej temperatury, bezdennych bagien, wichury śnieżnej, granitu Alp i pustynnych urwisk Karstu. To, na co patrzałem przez szereg lat, dało mi możność oceny rozmaitych ras i typów konia w ciężkiej pracy wojskowej podczas wojny.

Zastanawiałem się nad tem, dlaczego punktacja nie daje możności „porównania jednych okazów z drugimi". Mam wrażenie, że punktując, porównujemy dokładniej jednego osobnika z drugim — przyczem zapisywanie daje możność natychmiastowej kontroli i chroni od błędu przeoczenia. Jaką wartość przykładają ludzie do notowań swoich spostrzeżeń, świadczy następujący przykład: w hippologji istnieje schemat idealnego konia, który został wprowadzony przez Bourgelats'a.

Nie kto inny, tylko Oettingen wpadł na pomysł, by do formularzy punktacyjnych dołączać wspomniany schemat i na nim notować zauważone wady i błędy. System ten wprowadził Oettingen w Trakenach w r. 1918 i według Duersta dało to znakomite wyniki — (Duerst „Die Beurteilung des Pferdes"). Oettingena zdaje się nie można pomawiać o brak doświadczenia. W jednym z numerów czasopisma „Hodowla trzody chlewnej", do którego Komitetu redakcyjnego wchodzi także, zdaje się, Pan Prezes, znalazłem punktację knura. Nigdzie nie czytałem, by punktacja knura została określona mianem haseł „wzbudzających trwogę wśród hodowców".

„Odpowiednie dno oka" można wyrobić tylko przez porównania, ułożone w pewien system. Brak systemu powoduje chaos, w którym każdy się zgubi — dlatego wiedza jest nietylko teorją, lecz usystematyzowanem doświadczeniem.

Nigdzie nie powiedziałem, że koń, który ma ponad 4 generacje „niema prawa stawać do konkursu". Nikt nikomu nie może zabronić przyprowadzenia na publiczną wystawę koni pełnej krwi lub czystej krwi arabskiej. Jasnem jest natomiast, że współzawodnictwo może być miarodajnem tylko w obrębie pewnych grup. Nie da się porównać srebro ze złotem, tylko na tej podstawie, że jedno i drugie należy do grupy metali szlachetnych.

Do celów krytyki nie można wyrwać pojedyńczego zdania, które myślowo i logicznie jest związane z całością. Zdanie moje o idealnym koniu remontowym nie tyczyło się tylko wzrostu, lecz wymagało całego szeregu zalet. Koń o wymaganych przezemnie zaletach z pewnością będzie dobry nietylko „na oko". Zgodzę się, że wyprodukowanie takiego konia jest mozolnem i uciążliwem — w tem leży przyczyna nazwania go ideałem. Nigdzie nie propagowałem nieprzyjmowania konia o wzroście 150 cm. W celu obrony tego właśnie typu konia wprowadziłem francuskie pojęcie masy. Jeśli zasadą będzie, że koń remontowy o wzroście 150 cm ważyć musi 360—380 kg. — (współczynnik masy wynosić będzie 2,4—2,5), żadna komisja remontowa nie będzie go mogła odrzucić, z powodu lekkości".

Chciałbym zobaczyć tego „artystę", który z zewnętrznej oceny rodziców mógłby powiedzieć, w jaki sposób będą się one dziedziczyć w potomstwie. Rodzice z nieudowodnionem pochodzeniem będą zawsze w hodowli znakiem zapytania. Jest to pewnik, którego żadne argumentacje nie obalą.

Teraz oddaję głos cyfrom. Na wystawie w Lublinie w roku 1932 było przedstawionych do remontu według danych komisji 396 koni, z tego zakupiono 271, czyli 67%. Z zakupionych 271 remontów otrzymało dodatek hodowlany 10%—48, nie otrzymało — 41, czyli 89 koni—33% miało jednostronne, nie posiadało żadnego udowodnionego pochodzenia lub były nabyte po upływie roku.

Z pewnością zgodzimy się wszyscy, że Anglja ma dobre konie. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że ta w konie bogata Anglja jest jednym z niewielu krajów w Europie, która nie posiada samowystarczalności w razie wojny. W czasie wojny z Boerami Anglja musiała kupować konie dla swej armji na Węgrzech, ponieważ w kraju nie posiadała odpowiedniego materjału. Rachunek kosztów przerazi każdego. Za 3.000 koni, kupionych na Węgrzech, zapłaciła Anglja loco port Durban 4.787.880 koron = 957.676 dolarów (Goldbeck „Zucht und Remontierung der Militaerpferde aller Staaten"). W czasie wojny światowej zasób koni Wielkiej Brytanji i Irlandji był wkrótce wyczerpany i trzeba było sięgnąć do zakupów zagranicą. W okresie wojny światowej Anglja zakupiła w Stanach Zjednoczonych 700.000 koni i 250.000 mułów. Wojska indyjskie i egipskie remontowała Australja. (Dr. Seehawer „Die Organisation des Pferdeersatzes in den Heeren der Kulturstaaten").

Branie Anglji za przykład jest o tyle niekonkretne, że zwyczaje i obyczaje są tam swoiste, nie dające się przenieść do któregokolwiek z krajów na kontynencie. Wierzę w istnienie pewnego gatunku wykwalifikowanych sędziów, którzy sądzą w podany sposób, lecz znaleźć ich u nas będzie narazie trudno. Z tych powodów sposób sądzenia, przyjęty we wszystkich krajach kontynentu można o wiele łatwiej zastosować u nas.

Cechą umysłu ludzkiego jest szukanie dróg do osiągnięcia najdoskonalszych form, dlatego zdaniem mojem: „nie szukajmy ideałów" jest powstrzymaniem postępu, które w skutkach powoduje zawsze cofanie.

Józef Weitzkorn, lek.-wet.



Wystawa w Płocku Wierzbie — Grupa remont

WYSTAWA KONI W PŁOCKU

Z prawdziwym zainteresowaniem, podążałem na wystawę koni do Płocka.

O ile bowiem, znając stosunki hodowlane w kraju, mogłem sobie zawsze w przybliżeniu odtworzyć wystawę w Lublinie czy Poznaniu, o tyle Płock jakoś nie zarysowywał mi się jeszcze w konkretnym obrazie. Zaciekawienie więc było wielkie, tembardziej, że okręg to, z punktu widzenia obrony kraju, bardzo ważny. Leżąc bowiem w środku państwa stanowi on rezerwuar centralny, który musi stale dostarczać materjału końskiego, nawet wówczas, gdyby okręgi kresowe, w zmiennych kolejach wojny, czasowo odcięto od macierzy.

Okręg ten, w części, objętej właśnie wystawą Płocką, (Płockie, Kujawy, Gostynińsko-Kutnowskie) posiada w terenie duże możliwości hodowlane, zarówno przyrodnicze, jak ekonomiczne, to też swego czasu, mając możliwości po temu, M. R. poświęciło mu dużo uwagi, organizując państwowe stado ogierów w Łącku i dobierając w niem starannie ogiery.

W chwili tworzenia P. S. O. w Łącku hodowla koni w woj. warszawskiem była w zupełnym upadku, wyniszczona doszczętnie bezwzględnemi rekwizycjami niemieckiemi, pozbawiona niemal całkowicie zarówno męskiego jak i żeńskiego materjału hodowlanego.

Nadewszystko jednak dawał się odczuwać brak nastawienia hodowlanego, brak odpowiedniego nastroju, pobudzającego do chowu koni tych rolników, którzy nawet w tym kierunku zdradzali zamiłowanie. Powstanie P. S. O. w Łącku wytworzyło tę właściwą atmosferę czynu hodowlanego, przychodząc w sukurs hodowcom w sposób rzeczowy przez dostarczenie im szeregu cennych, a trudnych do zdobycia reproduktorów.

Zdążaliśmy więc na wystawę w Płocku, aby ocenić nietylko wyniki pracy okolicznych hodowców, ale również plon działalności P. S. O. w Łącku.

I trzeba przyznać — zastaliśmy w Płocku obraz hodowli, wprawdzie jeszcze młodej, ale będącej na najlepszej drodze rozwoju, a nadeszystko zdrowej w założeniu. Okręg warszawski, w pogłowiu masowem, wskutek przemieszania ras i typów — jest hodowlanie mało wyrazisty. Nadewszystwo zaś trzeba rozgraniczać w tym okręgu zamożną, posiadającą wszelkie możliwości rozwojowe, hodowlę dworską od nieusystematyzowanej i spaczonej hodowli włościańskiej.

Te dwie hodowle — to dwa światy, całkiem niezależne od siebie, któremi można i należy manageować zupełnie odrębnymi sposobami.

Z hodowli chłopskiej można wydobyć dobre konie nawet z okręgu metysowego, trzeba tylko ustalić raz właściwy kierunek hodowlany.

Większość powiatów woj. warszawskiego nie potrzebuje konia pogrubionego krwią zachodnią, ale wymaga konia uszlachetnionego, cięższego typu, to też uważałem zawsze i uważam za najodpowiedniejszy w tym okręgu typ ogiera wschodnio-pruskiego, wsch.-poznańskiego lub hanowerskiego — jeżeli chodzi o produkcję masową.

Jedynie bowiem tym typem można tam probować walczyć z koniem zimnokrwistym.

Natomiast niema żadnej potrzeby, aby celniejsze hodowle tego okręgu miały się koniecznie posługiwać ogierami z krwią niemiecką, skoro mają inklinację i możliwości do wychowu konia szlachetniejszego.

W pojęciu okręgu konia szlachetnego cięższego typu — mieszczą się wszystkie gamy konia uszlachetnionego, począwszy od araba czystej krwi, kończąc na hanowerze.

I oznacza to, że mogą tam być uznawane i ogiery hanowerskie, ale nikt nie może kwestjonować hodowli, pozbawionej krwi niemieckiej wogóle.

I życie potwierdziło ten pogląd w całej rozciągłości. Widzimy już bowiem w licznych okolicach okręgu warszawskiego poprawę pogłowia włościańskiej hodowli, dzięki wypieraniu konia zimnokrwistego i metysa przez cięższego konia półkrwi — hodowla zaś dworska, wierna dawnym tradycjom, opiera się — i słusznie — na koniu szlachetniejszym, krwi niemieckiej pozbawionym.

Przesunęły się więc w Płocku przed naszemi oczami przeważnie produkty follblutów, orjentali radowieckich i półkrwi janowskiej bardzo dobre, dobre i poprawne...

Naogół odnosiło się wrażenie, że jeszcze braknie tej hodowli należytej podstawy w głębokim rodowodzie matek, w nadto, że tu

i owdzie intensywniejsze żywienie dałoby konie conajmniej o klasę lepsze.

Pod tym względem nic nie odgrywa roli bardziej pouczającej, niż wystawa.

Wystawa płocka była zorganizowana dobrze, na jeden tylko szczegół zwróciłbym uwagę. Chodzi mi o miejsce przeglądu koni. Takie miejsce musi być specjalnie przygotowane; nie może to być nierówna, piaszczysta powierzchnia, porośnięta zwichrzoną trawą.

Do przeprowadzenia i należytego obejrzenia konia w pozycji stojącej i w ruchu — a jakżeż sądzić bez tego — konieczny jest równy, elastyczny kawałek gruntu, który w ostateczności zawsze przygotować można.

Na wystawę w Płocku doprowadzono 9 ogierów, z których przez M. R. i R. R. nabyte zostały dwa: *Don Carlos* (220 Dahoman — Saragossa po Baro xx), chowu p. A. Szańkowskiego z Suserza i *Aron* (338 Amurath — Beksa po Istvanffy xx), chowu p. Melchiora Wilewskiego ze Sławęcina.

Z ogierów tych II nagrodę od M. R. i R. R. w wysokości 500 zł. otrzymał — Don Carlos.

W dziale remontowym doprowadzono na wystawę 210 koni, należących do 40 hodowców.

Komisja remontowa zakupiła z wystawy 166 koni, 5 klaczy wycofano na matki.

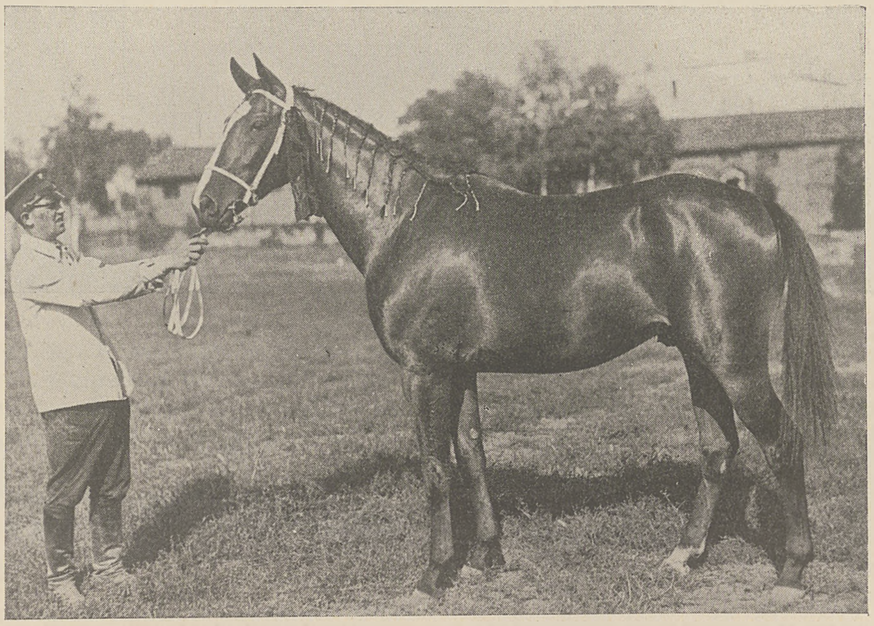
Jako objaw pocieszający podkreślić należy stosunkowo mały odsetek klaczy, doprowadzonych na sprzedaż, a ze sprzedanych, po za wymienionemi pięcioma klaczami, specjalnie cennego materjału żeńskiego nie było.

Po za wystawą doprowadzono 72 konie, z których nabyto — 16. Ceny płacono — od 1000 do 1600 zł. Zakupiono koni wierzchowych 159, A. K. — 19, A. L. — 2, U. A. — 2.

Palmę pierwszeństwa zdobyło stado *Wierzbie* p. Zygmunta Krzymuskiego, które przedstawiło do premjowania 6 koni, z czego 3 po Gardist xx, 2 po 650 Vorwärts x, 1 po 100 Schagya o.

Wierzbie uzyskało nagród I — 1, II — 1, III — 2, razem 1.100 zł. oraz 1 medal złoty, 1 — srebrny, 3 — bronzowe.

Najlepszym ze stawki był wałach gn. *Dalmat* (Gardist xx — Dumla po Frollo x), okazały, suchy i kościsty koń wierzchowy. Nie gorszy eksterjerowo, a tylko niżej kwalifikowany za pochodzenie był wał. gn. *Rulet* (100 Schagya — o — Rozeta po Frollo x), rozłożysty, b. kościsty i urodziwy koń, który otrzymał II nagrodę i medal srebrny. Te dwa wałachy mogłyby iść w zawody z najlepszymi końmi lubelskimi i są dowodem, że w pow. nieszawskim można takie konie także chować — tylko trzeba im dać owsa i pastwisko.

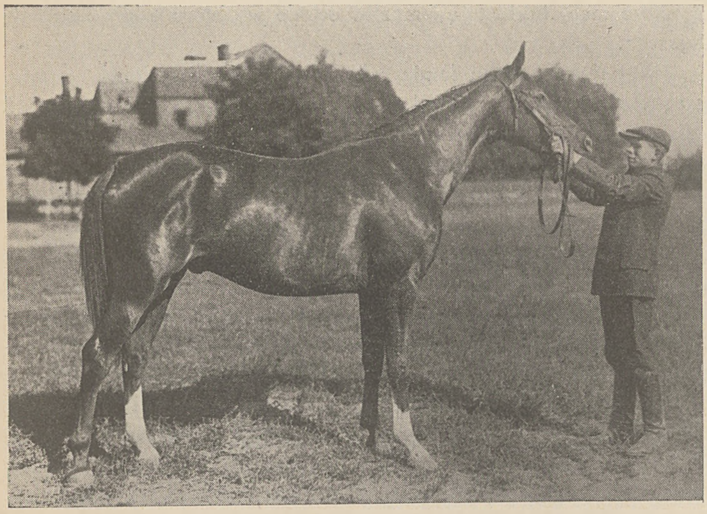


Wystawa w Płocku — Wał. DALMAT (Gardist xx — Dumla) stada p. Zygmunta Krzymuskiego z Wierzbia — medal złoty i I nagroda pieniężna.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

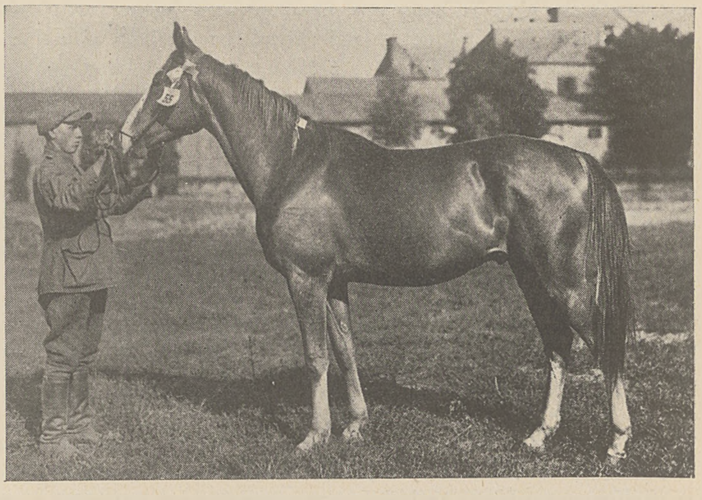
P. Zygmunt Krzymuski postawił sprawę chowu koni w Wierzbiu racjonalnie i nie połowicznie; to też zbiera szybko owoce swej pracy. Jego konie były o całą klasę lepsze od pozostałych koni na wystawie, na wiosnę sprzedał stadninom państwowym dwa ogiery po Gardist xx i doczekał się zasłużonego sukcesu, nietylko materjalnego ale i moralnego w Płocku; wyrazem tego m. in. było odkupienie przez p. Steinhagena z Kozelewa jednej z wierzbińskiej klaczy od wojska — do chowu.

I Gardist znów ogier — na którym się musi poznać prawdziwy hodowca! Ani urodziwy, ani prawidłowy. Ale jest w nim to nieuchwytne coś, które stanowi o wartości reproduktora, które poprowadziło tego konia po przez Kozietuły i Wierzbie do boksu ogiera czołowego w Racocie.

Na drugiem miejscu, pod względem sumy nagród (750 zł.) stanęło stado p. Aleksandra Płoskiego z Sokołowa (pow. rypiński), które na 7 koni, wybranych do premjowania, osiągnęło nagród II — 2, III — 1 oraz 2 medale srebrne, 1 medal bronzowy, 1 list po-



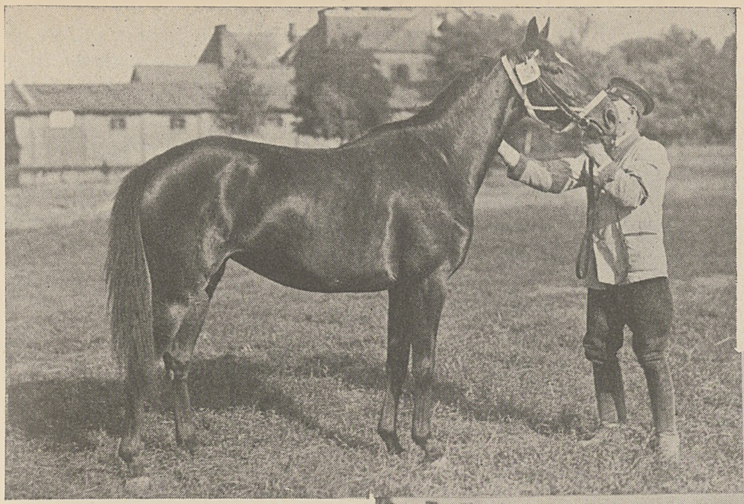
Wystawa w Płocku — Wał. MAHDI (Don Juan xx — Emisja) stada Janusza ks. Radziwiłła z Nieborowa — medal sr. i II nagr. pien.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.



Wystawa w Płocku—Wał. CEZAR (Łokietek—Szczęśliwa) stada p. Fr. Gniazdowskiego z Warpalic — medal srebrny i II nagr. pien.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

WYSTAWA KONI W PŁOCKU

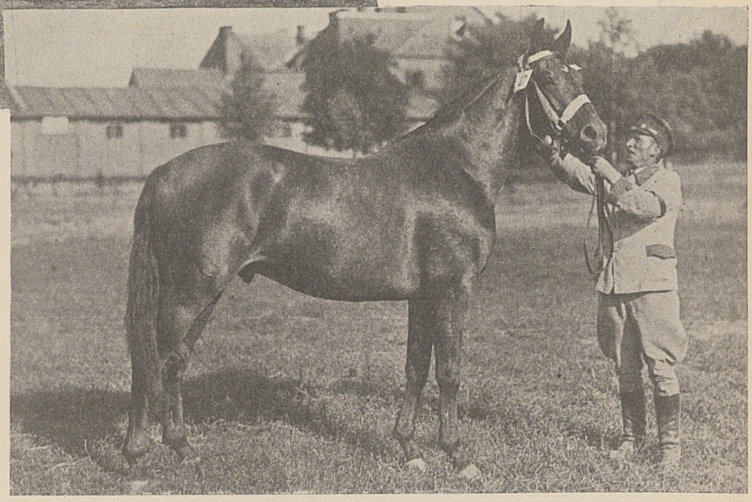
Stado Sokołowo p. A. Płoskiego.



Kl. REMIZA (Rheinwein xx — Loof-me), medal srebrny i II nagroda.



Grupa remont z Sokołowa Na pierwszym planie właścicielka p. Płoska.

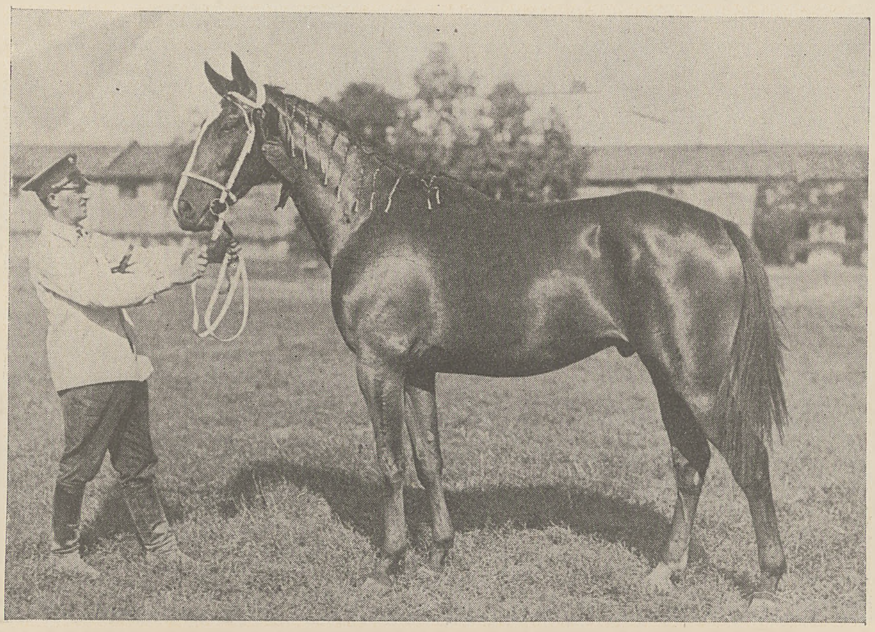


Wał. DOLOMET (Dalibóg — Klekotka) medal srebrny i II nagroda.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

chwalny. W stawce 16 koni (13 sprzedanych, 1 klacz wycofana) było 3 — po 1361 Rheinwein xx, 10 po 1276 Dalibóg xo (Fils du Vent—Amurath Gidran), 2 po Soliman xx i 1 — po Gardist xx.

Najlepszym był wał. gniady *Dolomet* (1276 Dalibóg xo — Klekotka po Kriaż xx), potężny, kościsty koń z dużym wyrazem, nagrodzony II nagrodą i medalem srebrnym. Takąż nagrodą i medalem została wyróżniona kl. gn. *Remiza* (1361 Rheinwein xx — Lebio — da po Lotos xx), córka znanej klaczy konkursowej, która pod mjr. Dobrzańskim, świeciła tryumfy.

O Remizę ubiegał się kpt. Biliński, znany jeździec. Klacz ta powinna Mu być dana do użytkowania, skoro ją sobie upatrzył i w nią wierzy.



Wystawa w Płocku — Wałach RULET (100 Schagya o — Rozeta) stada p. Z. Krzymuskiego z Wierzbia, medal srebrny i II nagr. pien.
Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Jestem przekonany, że dużo szybciej doszlibyśmy do dobrych koni konkursowych, gdyby jeźdźcy je sobie sami wyszukiwali.

Konie po Dalibogu odznaczały się głębokością i dobremi chodami, będąc naogół wzrostu średniego.

Stadnina w Sokołowie, wobec dobrych warunków hodowlanych, zamiłowania obojga pp. Płoskich i opieki nad nią zamiłowanego i wytrawnego hodowcy, p. Bolesława Płoskiego — ojca, powinna dojść do jaknajlepszych rezultatów — a droga do tego jest prosta: dobry folblut na matki po Dalibogu!

Przykład z Dalibogiem jest charakterystyczny jak okręgowi P. S. O. w Łącku potrzeba dla większych stad krwi orjentalnej i anglo-arabskiej.

Miłą niespodziankę

sprawiło świeżo wznowione stado Janusza ks. Radziwiłła z Nieborowa (pow. łowicki), który za oba wystawione konie otrzymał nagrody II i III (zł. 450) oraz medale srebrny i bronzowy.

Jeden szczególnie z tych koni kaszt. wał. *Mahdi* (Don Juan xx — Emisja, wsch. prus.) odznaczał się pięknemi linjami i elegancją kształtów.

Dowiadujemy się, że Nieborów rozszerza hodowlę, zamierzając chować ogiery i remonty. Sądząc po próbce, jaką widzieliśmy w Płocku — towar będzie pierwszorzędny.

P. Zygmunt Komecki z Bogusławic (pow. Włocławski) ma klacze bodaj z najgłębszemi rodowodami na Kujawach. To też przedstawione przez Niego konie miały już tę cachet wysokiej hodowli. Szczególnie wartościowa była anglo-arab. klacz *Kokodetka* (688 Wardar xx — Dolly po Liotard xx, od Pończoszka xo), kasztanowata, żeńska, szlachetna i sucha, która też słusznie została wycofana do stada.

Na 4 konie, przedstawione do premjowania, p. Komecki otrzymał nagród III — 2, medali bronz. — 2, list pochwalny — 1. Wszystko co widziałem po Wardarze — dobre.

Warpalice, p. Franciszka Gniazdowskiego, zamiłowanego hodowcy i sportsmana, pokazały stawkę koni, przeważnia po 879 Wawer xo (padł), które jednak przy silnej konkurencji nagród nie otrzymały.

Natomiast wyróżniał się ang. arab. wał. *Cezar* (Łokietek ∞— Szczęśliwa po Barbaros x, od Szalona po Chambery xx), który uzyskał II nagrodę i medal srebrny.

Gdy zobaczyłem w Płocku, na placu wystawowym, tego syna Łokietka, zdjęło mię rozczulenie. Bo oto, gdy odbywałem praktykę hodowlaną w Sławucie, Łokietek liczył sobie wiosen dwie. Był to największy w stadzie, graślawy źrebak, syn Zwycięzcy... Nie zapowiadał się wtedy na ogiera wcale. Ale nim został. I dał Cezara. I tego Cezara danem mi było sądzić po dwudziestu latach w Płocku. Oto przyczyna rozczulenia; stanęła mi bowiem przed oczami Sławuta, z jej bezkresnemi przestrzeniami, mnogie tabuny pysznych orjentalnych koni, wspaniałe stajnie książęce, gdzie ogniste bachmaty stały — i młodość beztroska, rozmiłowana w koniu *jako takim*, nie przeczywającą nawet, jak ta miłość będzie kiedyś okupiona brzmieniem odpowiedzialności, troski i walki o wszystko, co z koniem związane w Polsce Niepodległej.

II-gą nagrodę i medal srebrny otrzymał jeszcze p. Wincenty Orzeszkowski za kl. siwą *Magda* (132 Amok — o — Karia po Tango x), jedyną, jaką przyprowadził na wystawę. Klacz to w typie A. K. o dużych walorach konia remontowego.

W stadzie p. W. Orzeszkowskiego, w Leszczynie Szlacheckiem, (pow. płocki), znajdują się skarby prawdziwe w postaci dawnych radowieckich klaczy i ich córek. Zarząd P. S. O. w Łącku powinien stado to otoczyć najpieczołowitszą opieką, dbając o odpowiedniego ogiera wysokiej krwi, celem kontynuowania tego wartościowego typu koni.

Większe i ciekawe stawki koni wystawili pp.: Gustaw Janasz z Trembek (pow. gostyniński) po 109 Dahoman, Henryk bar. Maltzan z Goślubia (pow. łęczycki) przeważnie po XLIII Svengali xx, Michał Andrzejewski z Niegibalic (pow. nieszawski), po Aga s. Hoferta (pozn.), Józef Machciński z Leszczyna Księżego (pow. płocki), po Kowal xx i w. inn.

Nie mając możności, z braku miejsca, szerzej omówić wszystkich hodowli, odsyłamy Szan. czytelników do szczegółowego wykazu nagrodzonych koni, jaki zamieszczamy w Kronice.

Wystawie, która się odbyła w gościnnie użyczonych koszarach 4 p. strzelców konnych, przewodniczył p. Stanisław Kierznowski, jun., prezes Związku Hodowców szlachetnego konia półkrwi w Warszawie, przy współudziale rtm. Rostafińskiego, kierownika Związku, który sprężyście czuwał nad jej sprawnym przebiegiem.

Sędziowali: płk. Stefan Dembiński, Szef Remontu, p. Wł. Łaszkiewicz, kierow. P. S. O. w Łącku i niżej podpisany.

Jan Grabowski.



Wystawa w Płocku — Grupa remont po ogierze AGA (Hofert — Zulejka) p. Michała Andrzejewskiego z Niegibalic.

Foto N. Pełczyński — Warszawa.



Dwulatki st. „Golejewko". Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

NASZE DWULATKI

Rokiczana jest córką Double Up'a i Genièvre, francuskiej klaczy dobrej krwi, córki doskonałego St. Just'a i b. wartościowej córki Ob'a-Gin, pochodzenie więc wymieniona źrebaczka posiada wielce interesujące.

Córka klasowej Falady (Harlekin) i Torelore, Felicitas bogato zbudowana, sznytowa, kara klaczka rokuje również nadzieje; robiona jest jednak oględnie, prawdopodobnie, jako dwulatka eksploatowaną będzie ostrożnie.

Z dwulatków powyższych niejeden prawdopodobnie da mówić o sobie, jeśli nie w ciągu dwu, to w każdym razie w ciągu trzyletniego sezonu w roku przyszłym.

15 dwulatków *stajni Golejewko* prezentuje się, jako najbardziej wyrównana, w masie swej najlepsza stawka na torze. Są to wszystko konie pokrojowo bogato rozwinięte, znać na nich solidny wychów i dbałe oko hodowcy w okresie ich rozwoju najwcześniejszym, a zarazem najważniejszym. Kilka wychowanków z tej stawki galopuje już dzisiaj wybitnie, prawdopodobnie ujrzymy wśród nich i klasę.

Co się tyczy pochodzenia to — za wyjątkiem dwóch importowanych klaczek — są to dzieci Harlekina po klaczach własnego stada, z których niektóre zdobyły już sobie, lub zdobywają, rozgłos na niwie hodowlanej np. Odolie, Graisse, Combres, Beate, Rosenmaid.

Wymienimy obecnie niektórych młodocianych szermierzy, tych, które w obecnej chwili większą na siebie zwracają uwagę. Kirys, syn Odolie, nieduży, lecz mocny kasztan i Kiwi gniady syn Graisse, rozłożysty, kościsty ogierek, podobnie, jak syn Dulcynei Kornak doskonale się poruszają.

Wśród klaczek wymienićby należało przedewszystkiem Kadmeę i Kurkumę. Pierwsza z nich (po Rosenmaid) półsiostra Hanki i siostra Iberusa jest bodaj najpiękniesza pokrojowo klaczą na torze. Duża ta, sformowana, rasowa, sucha, o wyścigowym typie klaczka galopuje doskonale, szykowana jest na Próbną.

Towarzyszka jej galopów, kasztanowata Kurkuma, długa, o wyniosłym przodzie źrebica idzie również doskonale.

Ustępuje dwom poprzednim siostra Irkuta Ksieni — szybka, na niskich nogach klaczka, jak również Kabira (córka Beate) szlachetna, mocna, lecz mniejszego kalibru.

Syn Bajki II, Kronos, rokował duże nadzieje, lecz potężny ten gniadosz musi być bardzo oględnie robiony ze względu na stan nóg. Ciekawym wreszcie okazem jest Kreon ze względu na incest na Fels'a; normalnie zbudowany ogierek ten porusza się dobrze.

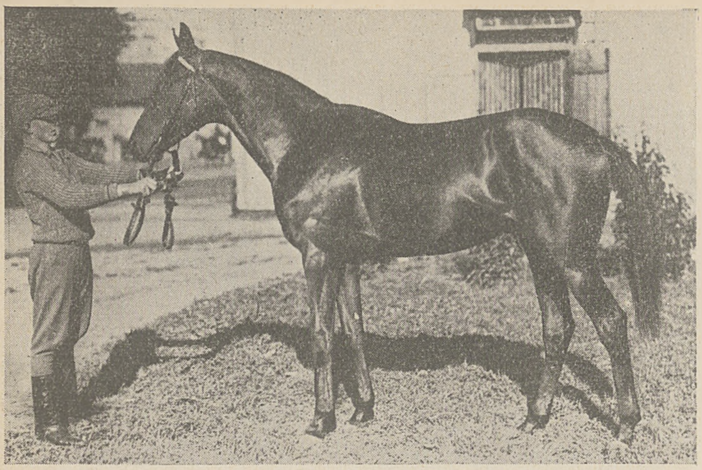
Kreon { Harlekin — Fels.
Doda — Fels.

Bracia Weinberg w swoich inbreed'ach krzyżują zwykle krew synów Festa'y, a więc Fervor + Fels lub Fervor + Festino, tutaj mamy do czynienia niejako już z incestem, którego rezultat będzie bardzo interesującym.

W stawce 9 dwulatków *p. M. Wąsowskiego*, składających się przeważnie z pupilów stadniny kozienickiej, znajdują się również egzemplarze, rokujące duże nadzieje.

Na razie najlepiej na robocie idzie Macedonja, gniada, nieduża córka Mah Jong'a i Cylicji, a również córka Svengali i Bodrog, Fatma II. Wśród ogierów pierwszeństwo w chwili obecnej oddaćby należało Momusowi II, synowi Torelore i Dryady, który jest mocno zbudowanym, c. gniadym, kościstym ogierem.

Drobniejszy w typie jest Mir, syn Torelore i doskonałej krwi Ione, pozatem zaś znajdujemy tam o wybitnem pochodzeniu dwulatki np. Marengo II (Torelore i Dunkierka), Melodja (Mah Jong i Cis mol), tak, iż stawka ta odegra prawdopodobnie swoją rolę wśród rówieśników, będąc również częściowo dobrze zaawansowaną w robocie.

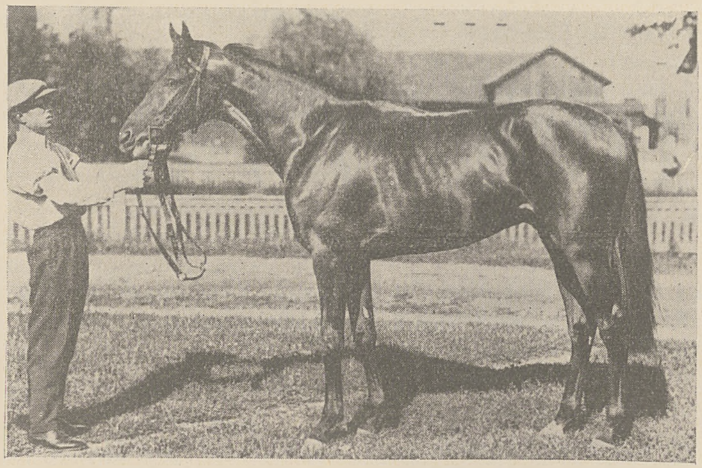


KIWI, 2 l. og. gn. (Harlekin — Graisse) st. „Golejewko".
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

W stajni publicznej p. J. Stokowskiego znajdują się trzy klaczki p. *Fr. Wężyka*, którym ze względu na wysokie pochodzenie należy się wzmianka.

Farsa III, wysoko urodzona córka Fils du Vent'a i Sevilli nieduża, ciemno gniada klaczka, mocno zbudowana, szlachetna, dobrze ożebrowana, porusza się dobrze i należałoby życzyć jedynie, aby poszła śladami swego sławnego rodzeństwa.

Półsiostra Herkulesa, córka Fils du Vent'a, Hera III, nieduża, ciemno gniada z łysiną, klaczka, dość długa, trochę słabiej związana, na niskich nogach zapowiada się nieźle, może jednak, podobnie, jak Herkules, rozwinąć się w wieku późniejszym.



CAGLIOSTRO, 2 l. og. gn. (Öreg lak — Crescentic) st. „Alba".
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Trzecią klaczką jest Taormina, córka Torelore i Magdy (półsiostry Sevilli), mocna, dość szlachetna źrebiczka, ustępuje jednak dwom poprzednim. W każdym razie o ile chodzi o pochodzenie, te trzy źrebiczki reprezentują wybitną stawkę i uzasadnione wzbudzają nadzieje.

W stajni *L. J. bar. Kronenberga* syn Mah Jong'a i Uzdy, Fugas jest ogierkiem mocno zbudowanym, z dobrymi ruchami, szybkim; również dobrze się porusza Figlarz (Villars i Trudna Rada), c. gniady dość kościsty, o mniej wyrazistej tylnej partji ogierek i Flirt półkrwi (Tuhaj bey i Orlica), kościsty, umięśniowy dwulatek.

Z klaczek wymienimy Fuksję (Urwipołeć i Wim pa pam) gniadą z łysiną źrebicę, proporcjonalną, dość długą i dobrze się poruszającą.

W stajni p. *Cz. Nowackiego* znajduje się sześć dwulatków, pochodzących po klaczach stada „Kruszyna" i ogierze Büveszu. Ten ostatni, idący z krwi St. Simon'a reproduktor, zwycięzca Węgierskiego Derby i nagrody Św. Władysława, prezentowany w Kozienicach wraz z Villars'em i Bafurem pokrojowo nie ustępuje zupełnie dwom swoim kolegom, źrebięta zaś daje doskonałe, posiadające kaliber i normalną, harmonijną budowę, które zwracają na siebie uwagę.

Korzystne więc wywierają wrażenie: Los II (po Eskorcie) mocny, kościsty kasztan z dobrymi stawami, suchy; Lech (po Baratarji) solidnej budowy kasztan z dobrą łopatką; Lorraine (po Ferganie) sznytowa, głęboka kasztanka, idzie dobrze; Lauda IV (po Brencie) sucha, rasowa, gniada źrebiczka; Labor (po Medorze) głęboki, kościsty, solidnie zbudowany kasztan, wreszcie Lucyper (po Desmirze) c. gniady, trochę wysokonożny, sznytowy ogier.

W stajni p. *L. Dydyńskiego* znajduje się osiem dwulatków, częściowo stada własnego. Banita, półbrat Irydjona po Wily Attorney i Fantazja rasowy kasztan rusza się nieźle; Belgrad, półbrat Apatin, po Bafur i Niniche szybki, mocny c. gniady ogier, kościsty i Myram, półbrat Osoby z Inteligencji po Fedorius i Pergettyü, szlachetnej budowy kasztan umieją się podobać.

Pozatem znajduje się w stajni jeszcze kilka dwulatków mniej zaawansowanych w robocie.

W stajni p. *A. Budnego* znajduje się pięć dwulatków hodowli własnej, wśród nich zaś największe zainteresowanie wzbudza Tamka, półsiostra Firley'a (Tod und Leben i Bonny Maiden) wiśniowo gniada, dość harmonijna klaczka, która porusza się bardzo dobrze.

Majowa (Tod und Leben i Wnuczka Sceptr) jest kasztanowatą źrebiczką, dość harmonijną i rozrośniętą, wykazującą ładną akcją.

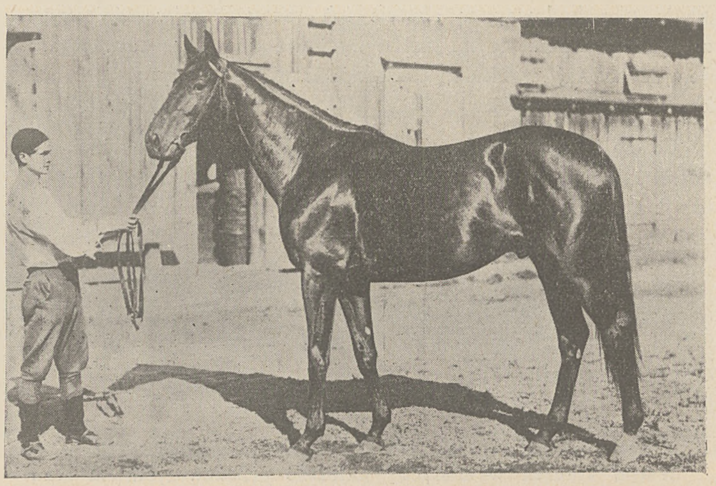
Pozostałe trzy dwulatki półkrwi pochodzą po Royal Grosvenor i Tod und Leben.

Stajnia „Chrzczonów" posiada 13 dwulatków, pochodzących przeważnie ze stada Grabowo oraz z pojedyńczych zakupów.

Dwulatki stada Grabowo pochodzą po Albuli oraz importowanym z Anglji s. Abbot's Trace'a The Cheetah, ogierze wysokiej krwi, lecz stosunkowo mało na torze wypróbowanym, m. in. na skutek pęknięcia kopyta. Pierwsza stawka dwulatków po tym reproduktorze ukaże się jesienią na starcie. Wśród dzieci The Cheetah najsympatyczniejsze wrażenie wywiera Florencja II, córka Gondolière, harmonijna, szybka, gniada klaczka, jeszcze niezaawansowana w robocie.

Wśród dzieci zaś Albula'i wyróżnia się brat Beduina Ferrato (po Mia May) lżejszego typu, sznytowy, c. gniady ogierek, Fenicjanka (po Mobile) kara, proporcjonalna klaczka, wreszcie córka Ruchlos nieco grubszego kalibru, szybka Filadelfja.

Wśród pozostałych dwulatków dobrze poruszają się: Manfred, syn Villars'a i Frascati (Harlekin)} rozłożysty gniady ogier o pewnych ramach; Flamand, syn Dramata i Allegorji solidnie zbudowany c. gniady ogierek, wreszcie Kaliban, półbrat Frasquita'y (Torelore i Szegely) zwięzły gniadosz, typem przypominający ojca, chwilowo mniej jest robiony.



MOMUS II, 2 l. og. c.-gn. (Torelore — Dryada) p. M. Wąsowskiego.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

W stajni p. *J. Żółkiewskiego* znajduje się siedem dwulatków dobrego pochodzenia. Narazie najwięcej nadziei wzbudza c. gniady Goto, półbrat Go-Go po Torelore i Goldynga, mocny, dość masywny ogierek. Matka jego, córka King's Idler'a i Rigi doskonale zapowiada się w hodowli, dając mocne, umiejące galopować konie. Troja II, córka Palü i Traulich (Thunichtgut), nieduża (jak wszystkie prawie dzieci Palü), lecz dość głęboka klaczka również porusza się dobrze.

Sympatyczne wrażenie wywiera Vilma, córka Villars'a i Lakhme, dość proporcjonalna źrebiczka. Cagliostro, półbrat Casanova'y (Öreg lak i Crescentic) późno urodzony, jeszcze niesformowany gniady ogierek, robiony jest oględnie.

Pozostałe dwulatki mniej są zaawansowane w robocie, ze względu jednak na dobre pochodzenie, mogą w przyszłości stać się poważnymi szermierzami.

Stajnia *Bobownia* posiada cztery dwulatki, pochodzące ze stada p. Róga, dzieci Alaric Victor'a i klaczy własnych. Największe zainteresowanie wzbudza naturalnie Kombinator, półbrat Hela (po Jeanette II) mało sformowany i oględnie robiony dwulatek, posiadający jednak wyścigowe linje i głębokość, o bogatych stawach i nieco mniej rozwiniętej tylnej partji, rasowy, prawdopodobnie rozwinie się dopiero później, podobnie, jak Hel. Princesse, gniada duża klacz po Perichole, bogato zbudowana, posiada dobre dźwignie.

Stawki tej dopełniają Golf II, ogierek, po Łaskawej Pani i Baronówna, córka Battaglji, mniej zaawansowane w robocie.

Stajnia p. *Tuńskiego* zawiera również cztery dwulatki. Syn King's Idler'a i Menzalaric, gniady Gubernator mocny, szlachetny, wiśniowo gniady ogier wywiera korzystne wrażenie, podobnie, jak Menzalówna, córka Alaric Victora i Menzali, zatem rodzona siostra Menzalaric, długa i szlachetna gniada klaczka.

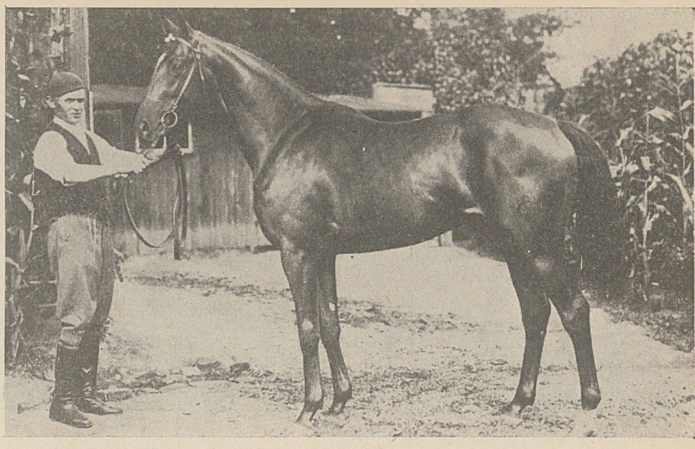
Pozostałe dwa dwulatki pochodzą ze stada Z. hr. Mycielskiej po klaczach b. dobrego pochodzenia, a mianowicie po Saatkrähe (Ard Patrick i Sängerin) oraz La Paloma (Dark Ronald i La Provocante), ze względu na doskonałą krew winnyby w przyszłości odegrać swoją rolę.

Nasz opis dwulatków zbliża się ku końcowi; brak miejsca pozwolił nam niestety jedynie na krótki przegląd większych stawek, w roku zaś bieżącym, jak już zaznaczyliśmy, za wyjątkiem stawki stada Golejewko, bardzo wyrównanej, w każdej stajni znajdują się poza materjałem mniej wartościowym jeden, dwa konie wybitniejsze. Mówiąc o pojedyńczych wybitnych egzemplarzach, mamy na myśli przedewszystkiem gniadego ogierka Mata, który w danej chwili najlepiej galopuje na torze. Jest to bogato umięśniony, piękny gniady ogierek, syn Mag Jong'a i Garonny, ta ostatnia zaś, jako córka King's Idler'a i Rodii (m. Eldorado, Jeziornej, Kohorty) reprezentuje również doskonałą krew.

Dwulatki, które w chwili opisu znajdowały się w Łodzi, musiały być przez nas z konieczności pominięte. Materjału dwuletniego, jak już zaznaczyliśmy, znajduje się na placu bardzo dużo, spotkania zaś również obiecują być bardzo ciekawe, gdyż do konkurencji z dziećmi Bafura i Villars'a staną potomkowie Palü, Mah Jong'a i Torelore, walka więc o championat wśród reproduktorów powinna być gorąca, gdyż każdy z wymienionych wyżej posiada wśród swej progenitury wybitne jednostki.

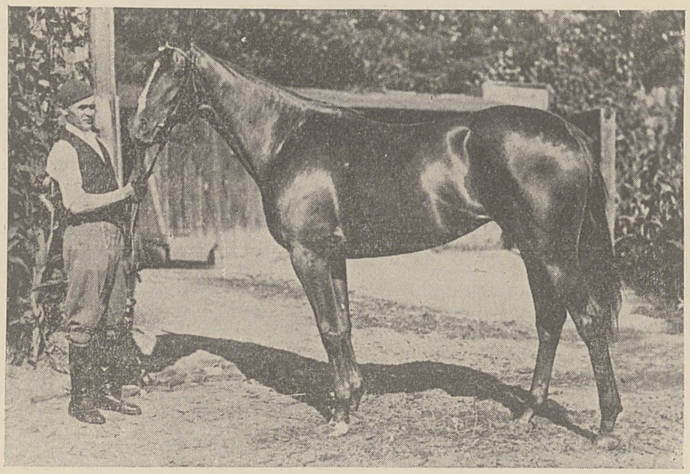
Z niecierpliwością oczekujemy zatem rozpoczęcia sezonu jesiennego, do którego duża część dwulatków stanie gotowa, gdyż prócz bukszyn żadne inne dolegliwości (np. kaszel) nie dały się zbytnio we znaki i zaraz w gonitwach próbnych nastąpi pierwsze skrzyżowanie broni wśród młodej generacji. Czy wyłoni się wśród niej nowy Wisus lub Arnold — przyszłość jedynie pokaże.

Jan Łaszkiewicz.



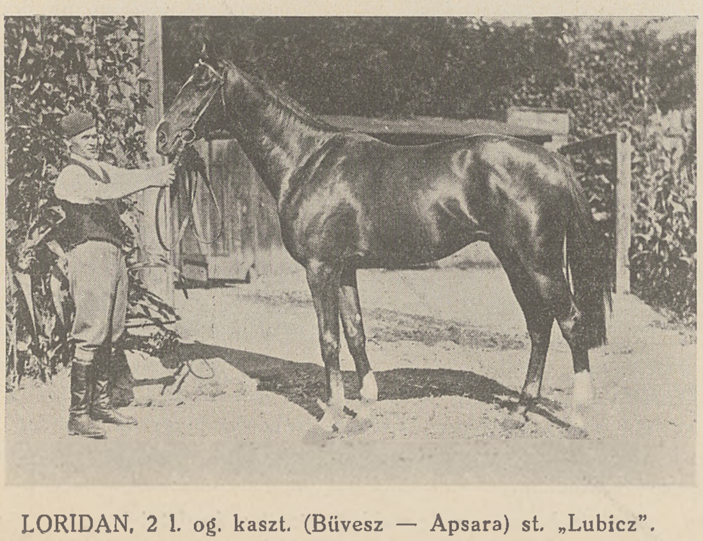
INGUSZ, 2 l. og. kaszt. (King's Idler — Bajaderka II) st. „Lubicz".

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



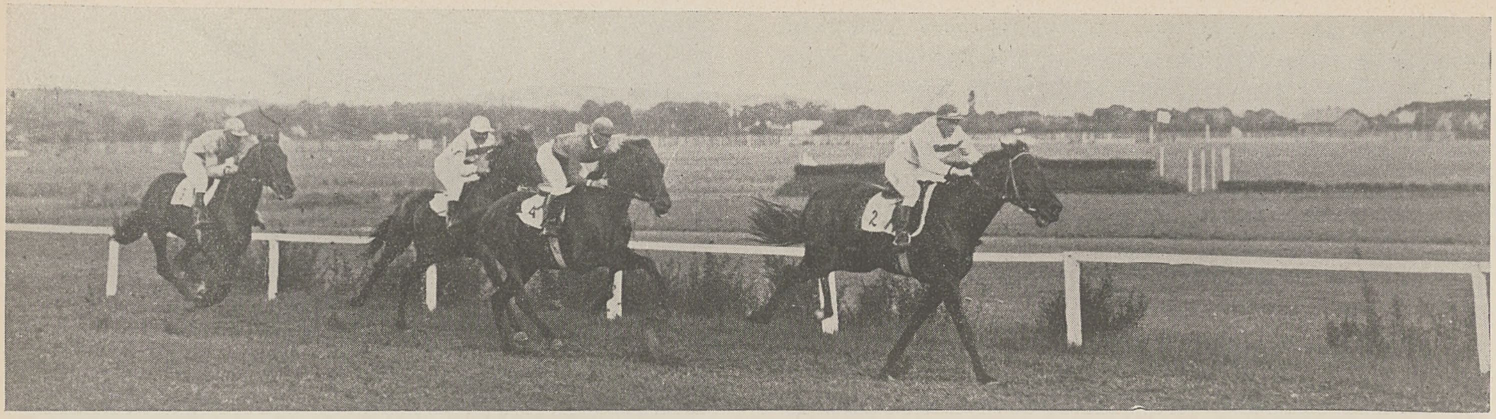
MASKA, 2 l. kl. kaszt. (Mah Jong — Vola) st. „Lubicz".

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



LORIDAN, 2 l. og. kaszt. (Büvesz — Apsara) st. „Lubicz".

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



Łódź — Fragment Nagrody im. Prezesa Łódzkiego Tow. Zach. do Wyścigów Konnych (5.000 zł. — 2.100 m). Prowadzi Lancelot przed Ferrydorem, Firley'em i Maratonem.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Sezon wyścigowy w Łodzi

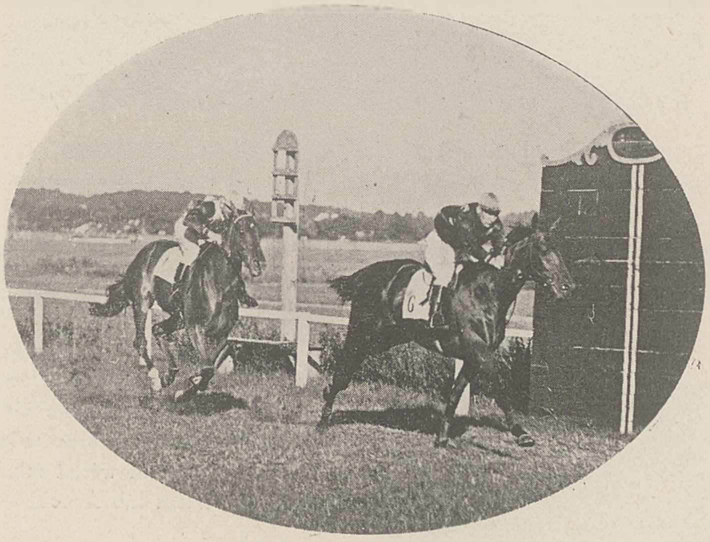
Dnia 22 lipca rozpoczął się sezon wyścigowy na torze w Rudzie Pabjanickiej. Dostosowując się do obecnych możliwości finansowych, Łódzkie Tow. Zach. do Wyścigów Konnych znacznie zmniejszyło ilość i wysokość nagród. Tegoroczny meeting obejmuje jedenaście dni wyścigowych po siedem gonitw dziennie.

Jak na tak krótki sezon, koni zgromadziło się dość dużo, gdyż ponad 160. Przybyło wiele stajen warszawskich, między nimi: stajnia Natalin, K. i S Enderów, J. hr. Alvensleben Schönborna, A. Mieczkowskiego i p. Z. Dobieckiego. Z prowincjonalnych wymienić należy rozporządzającego liczniejszym materjałem: st. Osęk, St. hr. Korzbok-Łąckiego, I. hr. Mielżyńskiego.

Program łódzki przewiduje pierwsze w r. b. gonitwy dla dwuletniej młodzieży. W gonitwach tych współzawodniczyło 37 źrebców i źrebic. Wzbudzają te gonitwy największe zainteresowanie, nietylko jako pierwsze próby dwulatków, ale i z tego powodu, że w r. ub. na torze łódzkim debiutowały dwa czołowe w swojej generacji ogiery: Arnold i Gentry. W r. b. jednak tej klasy dwulatka w Łodzi nie znajdujemy.

W dwu pierwszych gonitwach dwuletnich zwycięstwo odniosły klaczki st. Osęk: Fizyka (Stavropol i Ciocia Basia) hod. p. Z. Dobieckiego i Noemi (Oszczep i Frou Frou) hod. p. B. Walickiego. Klaczki te średniej wartości, zwycięstwa swe zawdzięczają głównie doskonałej formie w jakiej wysłano je do startu.

Następne dwie nagrody dla dwulatków przypadły w udziale ogierkom pp. K. i S. Enderów: Nałęcz (Oszczep i Erato) hod. p. B. Walickiego i Farinelli (Fandango albo Illuminator i Gambia) hod. A. marg. Wielopolskiego.



Łódź — LOUP GAROU (L'Aretin — Reduta) 2 l. og. gn. st. „Natalin" wygrywa gonitwę 1.800 zł. 900 m. bijąc pod j. Tobjaszem Maję III.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Oba ogierki wygrały łatwo. Występujący już po raz drugi w szranki Farinelli, jeden z najlepszych w Łodzi dwulatków, zrehabilitował się tutaj za porażkę odniesioną poprzednio w walce z Noemi, która go pobiła o łeb.

W trzecim tygodniu w gonitwach dla dwulatków znów tryumfowali przedstawiciele jednej stajni: Gandhi II (Mah Jong i Nuit de Mai) hod. W. hr. Zamoyskiego, który nie będąc jeszcze u szczytu kondycji, pierwszy swój wyścig przegrał bez walki do Farinelli'ego, oraz Loup Garou (L'Aretin i Reduta) hod. K. hr. Zamoyskiego, również powoli dochodzący do formy, pobity przy pierwszym swoim występie przez Noemi i Farinelli'ego.

Serja zwycięstw dwulatków st. „Natalin" na tym się jednak nie skończyła. Następną zaraz nagrodę zdobył słabszy od dwu poprzednich tryumfatorów gniady ogierek Lubar (L'Aretin i Pilica) hod. K. hr. Zamoyskiego, poczem po przegranej Lali Roukh, po raz drugi w sezonie, do Talara (Harlekin i Talassa) p. Z. Cierpickiego, hod. Z. hr. Mycielskiej, przyszedł największy tryumf w nagrodzie im. m. Ruda Pabjanicka wartości 4.000 zł. na dystansie cokolwiek już dłuższym 1200 mtr. Na start gonitwy tej wyszło siedem dwulatków, w tym dwu leaderów: Nałęcz i Loup Garou, które jednak roli w wyścigu nie odegrały, gdyż zaraz za startem prowadzenie objął Gandhi II, podpierany przez Farinelli'ego. Wyścig zakończył się zaciętą walką dwu przodujących źrebców, przyczem Gandhi II zdołał do końca utrzymać przewagę, mijając celownik o $^{3}/_{4}$ dług. przed Farinellim.

Z dotychczasowego przebiegu gonitw dwuletnich można już wnioskować, że dwa czołowe w Łodzi dwulatki: Gandhi II i Fa-

rinelli jakkolwiek nie posiadają wybitnej klasy, będą jednak szermierzami w swojej generacji powyżej miary przeciętnej. Być może dołączyć do nich wypadnie Maję III (Oszczep i Malaga) hod. p. St. Endera, która zwracała na siebie uwagę dobrymi galopami, debiutując jednak, przegrała do Loup Garou, czy to wskutek nadmiernej nerwowości, czy też z powodu wypadku jaki podobno miała na tydzień przed wyścigiem.

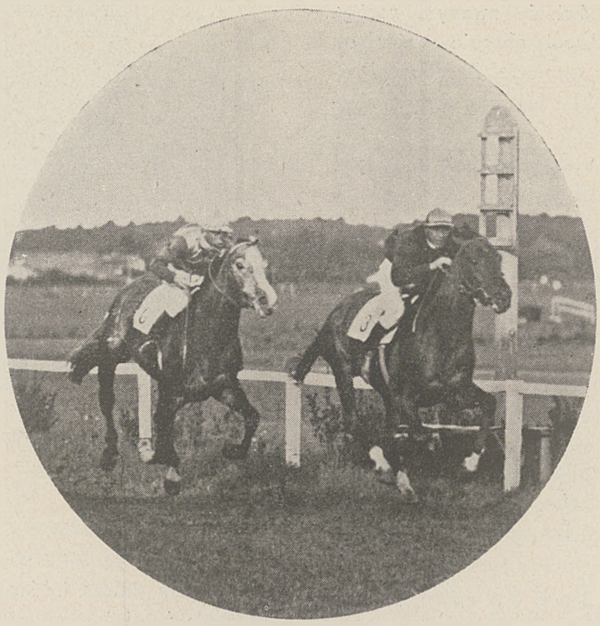
Cenniejszych nagród dla koni starszych rozegrano dotychczas trzy.

Pierwszą (trzytysięczną) łatwo wygrał Gentry (Bafur i Aquamarine), bijąc na dyst. 1600 mtr. korzystającą z 3 kg. ulgi wagi, Berninę i Berggeista. Po tym, jak gdyby galopie Gentry wystąpił w szranki o nagr. Wielką Łódzką, gdzie w stawce pięciu koni znalazł tylko jednego godnego siebie przeciwnika, Ferrydora.

Zaraz za startem para ta zaczęła się oddalać od reszty współzawodników, rozgrywając wyścig tylko między sobą, za nimi pozostała trójka walczyła już tylko o trzecie miejsce.

Dość pewne zwycięstwo odniósł Gentry. Ferrydor już po raz drugi w Wielkiej Łódzkiej musiał zadowolnić się drugą nagrodą. Trzecie miejsce z trudem utrzymał Maraton przed Nervem i Ibarrą.

Nagrodę im. Prezesa Łódzkiego Towarzystwa wart. 5000 zł. w walce z Ferrydorem zdobył, specjalnie na ten wyścig sprowadzony z Warszawy, Firley, trzecim był Maraton i ostatni leader Firleya, Lancelot.



GANDHI II (Mah Jong—Nuit de Mai) 2 l. og. gn. st. „Natalin" wygrywa Nagrodę im. miasta Rudy Pabjanickiej bijąc Farinelli, Loup Garou i in.

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Najcenniejsza gonitwa płotowa (5000 zł. — 4000 mtr.) zgromadziła na starcie siedem pierwszorzędnych skoczków. Łatwy tryumf odniósł znany z warszawskiego toru Grzybek Pierwszy (Wily Attorney i Rózga) pod ż. Ziemiańskim, bijąc Hajduka II, Bakarata, Haszysza, Gazelle, Roi Barde i Figla, z którego spadł jeździec.

Mniejsze pole (pięciu współzawodników) wzięło udział w Wielkim Łódzkim Steeple Chase. Udział Grzybka Pierwszego i przybyłej z prowincji specjalnie na ten wyścig Freji odstraszył przeciwników.

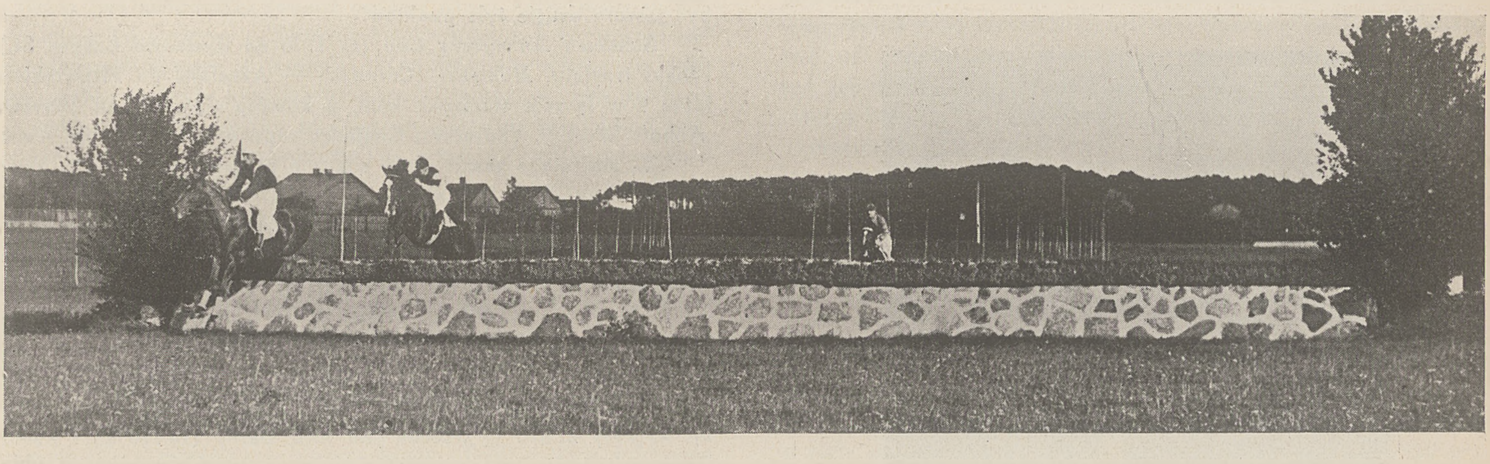
Tutaj jednak na dystansie dłuższym 5200 mtr. Grzybek Pierwszy łatwo uległ, doskonale na całym dystansie, przez swego właściciela p. Kruszewskiego, przeprowadzonej Freji.

P. Kruszewski, jeździec starszego autoramentu, przeprowadził konia na klasę, przodując na całym prawie dystansie, pozwalał się chwilowo wyprzedzać Grzybkowi, jakgdyby tylko w tym celu ażeby go znowuż wyprzedzić na najbliższym zakręcie gdzie z reguły zyskiwał kilka długości, dzięki niezwykłej umiejętności brania każdego zakrętu po najmniejszym kole.

To też jazda p. Kruszewskiego wzbudziła entuzjazm licznie zgromadzonej publiczności, która zgotowała mu gorącą owację.

Trzytysięczną gonitwę płotową, w której nie miał prawa startu Grzybek Pierwszy, łatwo wygrał Hajduk II od Jara, Jarraha i Irish Orphan. Jedyny godny Hajduka przeciwnik Figiel złamał w tej gonitwie nogę.

W czterotysięcznej gonitwie przeszkodowej, dystans 4800 mtr. spotkały się tylko trzy steeplery: przybyłe z Lublina: Nawój i Irrawadi oraz Grzybek Pierwszy. Irrawadi dwukrotnie odmówił skoku i skończył na dalekim ostatnim miejscu. Z pozostałych dwu przeciwników dużą przewagę na całym dystansie miał Nawój, dosiadany przez p. Rómmla, to też minął celownik o 10 dł. przed Grzybkiem Pierwszym. **T. O.**



Łódź — Fragment gonitwy z przeszkodami (4 000 zł. — 4800 m). Prowadzi Grzybek Pierwszy (p. Miklewski) przed Nawojem (p. Rómmel) i Irrawadi (p. Swięcicki).

Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Podczas gdy na kontynencie wyścigi przeżywają sezon „ogórkowy" względnie „kąpielowy" — w królestwie konia pełnej krwi, mimo lata, mamy ciągle sport o wysokiem napięciu. Kapitalny dwulatek *Colombo* zajmuje uwagę wszystkich i uważany jest za zjawisko, które nie co roku pojawia się w świecie zwanym *racing*. Pisaliśmy już o nim z okazji wyścigów w Ascot; obecnie odniósł on piąte z rzędu i najcenniejsze zwycięztwo w *Impierial Breeders' Produce St.* (7000 Ł; 1000 mtr. w Sandown Park) i jest niepobity w dalszym ciągu.

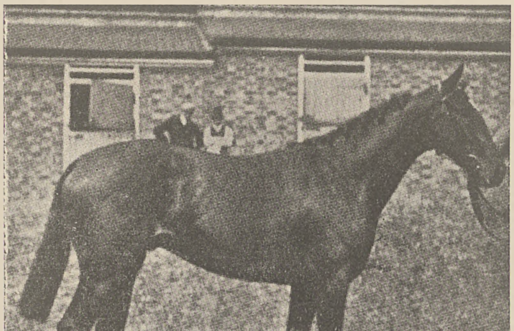
Colombo jest kościstym, potężnym dwulatkiem wybitnego pochodzenia — a z nazwą jego zdaje się być związana zdolność do galopu.

Colombo gn. ur. 1931 r. w st. Sir Alec Black'a.

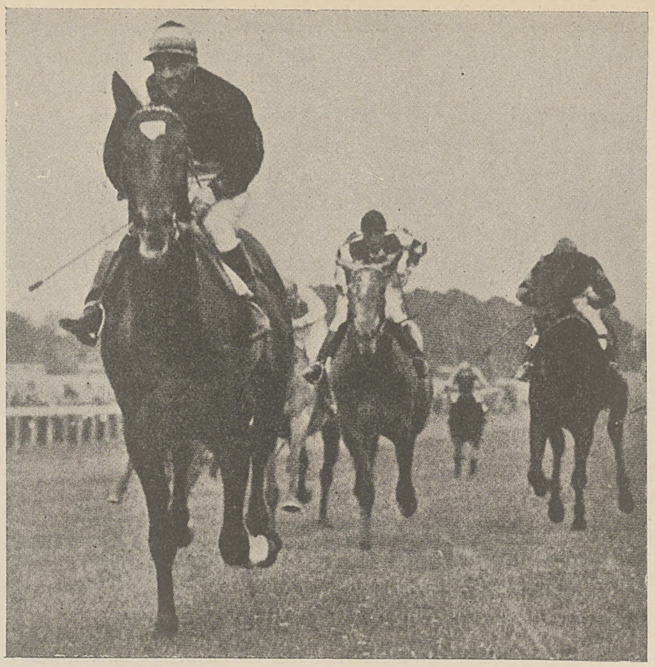
Lady Nairne								Manna 2 D.							
Lammermuir				Chaucer				Waffles				Phalaris			
Montem		2 D. Sunstar		Canterbury Pilgrim		St. Simon		Lady Mischief		Buckwheat		Bromus		Polymelus	
Kermesse	Ladas	Doris	Sundridge	Pilgrimage	Tristan	St. Angela	Galopin	Vain Duchess	St. Simon	Sesame	Martagon	Cherry	Sainfoin	Maid Marian	Cyllene

Manna i Sunstar wygrały 2000 Gw. i Derby. Lady Nairne — córka Chaucer'a, którego wartość jako ojca klaczy stadnych jest już ostatecznie najchwalebniej przypieczętowana — nie biegała a mimo to sir Alec Black wyłożyć musiał na licytacji 6.200 gw. zanim wszedł w jej posiadanie. Lammermuir odznaczyła się w stadzie, dając Ellangowan'a, zwycięzcę 2.000 gw. Montem była doskonałą dwulatką (wygrała July St., New St. i sumę 3.396 Ł), a jeszcze lepszą była jej matka Kermesse, córka derbisty Cremorne'a, która wygrała dwa te same wyścigi co córka, a prócz tego Champagne St. i Middle Park St., a także później Newmarket Oaks.

Poważni znawcy twierdzą, że Colombo należy do koni tej klasy, która pojawia się co kilka lub kilkanaście lat. Rozumie się, że karjera dalsza takiego konia śledzona będzie ze specjalnem napięciem i zainteresowaniem. — Dodam, że Colombo nabyty został na licytacji jako roczniak za 510 gw. przez lorda Glanely. Wygrał dotąd 11.298 Ł.



COLOMBRO. 2 l. og. gn. (Manna—Lady Nairne po Chaucer) lorda Glanely najlepszy tegor. dwulatek angielski.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.



COLOMBO wygrywa National Breeders Produce Stakes w Sandown Park.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Drugi fakt, który był przedmiotem podziwu — to rekord szybkości jaki ustanowił *Gold Bridge* — również nam znany w Ascot — wygrywając Molyneux Cup. (Ł. 830) w Liverpool'u na dyst. 1000 mrt. w 59"$^{2}/_{5}$, bijąc rekord o $^{2}/_{5}$ sek. i potwierdzając swe miano najszybszego w Anglji konia. Amatorzy czystej sztuki hodowlanej żałują tylko, że jest on wątpliwego pochodzenia — po Swynford lub Golden Boss. Matka Gold Bridge'a — Flying Diadem, jest po Diadumenos, który w Niemczech dał szybkiego Laotse. Prababką Gold Bridge'a była Gadfly, matka Tangiers'a, który wygrał Ascot Gold Cup (4000 mtr.!) po dyskwalifikacji Buchan'a.

A później Gordon Richards! Elektryzuje on publiczność swemi jazdami i dąży wytrwale do pobicie rekordu Archera. Potrafił on ostatnio wygrać 10 wyścigów w tygodniu i ma obecnie 119 jazd zwycięskich. Jest to bardzo dużo, ale trzeba do połowy listopada zdobyć jeszcze drugie tyle punktów.

Sandown Aniversary Cup (Ł. 1276 na dystansie Eclipse St.) zdobył trzyletni *Montrose* (Coronach — Accalmie po Pilliwinkie), bijąc 9 wyłącznie starszych koni, z których Short Hand (trzeci), Abbots Worthy, Venturer i Clogheen reprezentowały dobrą klasę.

W statystyce zaszły dość znaczne przesunięcia. Dzięki zwycięstwu Loaningdale w Eclipse St. i serji innych — *Colorado* wyszedł na czoło reproduktorów. Drugie miejsce zajmuje Gainsborough, trzecie Manna — dzięki Colombo przedewszystkiem. Dalej stoją: Son-in-Law (4), Solario (5) i Phalaris (6). Z koni najwięcej wygrał 3 letni Hyperion (13.606 Ł), później 2 let. Colombo (11.298 Ł) oraz 4 l. Loaningdale (9.772 Ł). Z kolei wygrały: Rodosto (4) — 9.037 Ł., Brown Betty (5) — 6.865 Ł i Chatelaine (6) — 6.725 Ł. Na czele hodowców stoi Sir Alec Black (23.569 Ł), konie urodzone we Francji wygrały 21.018 Ł, trzecim jest lord Derby (16.978 Ł). Wśród właścicieli lord Astor (16.164 Ł), nieznacznie wyprzedził lorda Derby (16.022 Ł), trzecim jest lord Glanely (13.118 Ł). Na czele trenerów stoi F. Darling (28.413 Ł), przed J. Lawson'em (24.600 Ł) i kapitanem C. Boyd-Rochfort (24.138 Ł). Na liście żokejów Gordon Richards góruje nad resztą kolegów w sposób przygniatający. Drugim jest H. Wragg (45 jazd zwyc.), trzecim T. Weston (38 jazd zwyc.).

Brown Jack.

Niemiecki Program Hodowli Koni

Wszystkie hodowle winny się opierać na zasadzie prób dzielności materjału hodowlanego. Obecny system prób jest słuszny, lecz jeszcze niedostatecznie rozpowszechniony. Kierownik hodowlany w czasie dorocznych końskich uroczystości, jak wystawy, zawody konne, zakup ogierów i tym podobne, wskazuje wytyczne hodowli zgromadzonym hodowcom. W każdej zaś chwili kierownik dociera do swoich hodowców za pomocą radja. Już choćby w ten sposób można szereg wydziałów i komisyj znacznie zmniejszyć. Hodowla koni musi ulepszyć metody propagandy. Pożądane jest coś z genjusza Goebbelsa dla każdego koniuszego (Landstallmeister), który winien być nietylko administratorem swego stada i doradcą swych hodowców, lecz również propagatorem zasad z zakresu hodowli i pielęgnacji konia.

Należy wprowadzić doroczny „dzień konia" w całych Niemczech. Nauczyciele winni wówczas pouczać o opiece nad zwierzętami, a w szczególności końmi, o znaczeniu konia dla cywilizacji, o koniu jako o najwierniejszym towarzyszu pracy. Należy zalecić organizowanie imprez, zogniskowanych wokół konia: pochody, zawody jeźdźców i woźniców, oprowadzanie i wieńczenie starych koni bojowych i roboczych.

Nieco mniej związków, towarzystw, stowarzyszeń i organizacyj, dążących do tego samego celu, który na nadmiernej mnogości opiekunów tylko traci. Nieraz się widzi na polu hodowli czy hippiki po kilka naraz organizacyj, wzajemnie się zwalczających i zapominających w rezultacie o swoim celu, to jest o samym koniu.

Rolnictwo osiągnęło w ostatnich latach znaczne obniżenie kosztu otrzymania konia przez zastosowanie tańszych środków żywnościowych. Wobec tego, że w Niemczech okresy robót polnych są krótkie, niezbędnem jest utrzymywanie znacznej ilości koni, których przeważnie niema możności wykorzystać w pozostałej części roku. Wprowadzane obecnie stalowe wozy na pneumatykach winny, przy znacznem potanieniu materjału i robocizny przeniknąć także do średnich i małych gospodarstw. Ten rodzaj wozów pozwala, przy tym samym systemie zaprzęgu, przewozić więcej niż podwójny ładunek. W ten sposób konkurencja motoru odpada prawie zupełnie. Koń obejmie znowu niepodzielnie panowanie w rolnictwie, zwłaszcza, gdy tak ekonomiczne zaprzęgi wielokonne coraz bardziej się rozpowszechnią.

Niemiecka krajowa hodowla koni powinna sumiennie kierować się naukowemi zdobyczami z zakresu dziedziczności. Nie wypada, a nawet jest nieuczciwe, chwalić postępy nauki, kpiąc sobie ze stosowania jej w praktyce. Znaczenie poszczególnych prądów krwi jest pewnikiem ustalonym w hodowli. Przy rozdziale ogierów w okręgach trzeba te prądy krwi tak grupować i łączyć, aby ich działanie wzmacniać. Ciągłe zmiany ogierów na stacjach, bezplanowo mieszając prądy krwi i umaszczenie, są właściwie mieszańcowaniem w obrębie hodowli, prowadzonej pozornie w czystości krwi. Dobre ogiery powinny jaknajdłużej pozostawać na tych samych punktach, w celu wyodrębnienia i utrwalenia najdokładniejszych właściwości danego okręgu. Koniuszy (Kierownik P. S. O.) musi tak dobrze się orjentować i mieć tyle autorytetu w swoim okręgu, aby on dobierał i stacjonował poszczególne ogiery, nie, żeby hodowcy je sami sobie, bezplanowo wybierali.

Posiadamy księgi stadne, możemy więc z nich należycie korzystać; w danem P. S. O. winny się znajdować tablice rodowodowe wszystkich poszczególnych klaczy okręgu. Tablice takie przynoszą pożytek tylko o tyle, o ile także i masztalerze je znają i potrafią orjentować hodowców co do poszczególnych prądów krwi. Na stacjach rozpłodowych winny być odpowiednie tablice z linjami żeńskiemi wyłożone, aby umożliwić, nawet najdrobniejszym hodowcom, zdawanie sobie sprawy, jakie rody i rodziny reprezentują ich klacze.

Zbyt wysokie i za wąskie ogiery o słabej łopatce i w „gorsecie" winny zniknąć ze stad państwowych. Ich przychówek potrzebuje za dużo paszy, a potomstwo zbyt rosłych ogierów, szczególnie wykazujących pewne usterki w ruchach, jest przeważnie w terenie niezgrabne. Najlepszym modelem jest zawsze praktyczny koń, średniego wzrostu, o krótkich nogach, kryjący dużo ziemi, a przez samą naturę należycie zrównoważony.

W hodowli szlachetnego konia należy trzymać się konia o dużej wadze (rękojmia należytego kalibru — przyp. tłom.) o posuwistych ruchach, z nerwem, szlachetnością i wyrazem. Hodowla szlachetnego konia musiała wszędzie tam ustąpić hodowli stępaków, gdzie zabrakło pożytecznych, szlachetnych, a grubych ogierów. Duży kaliber, grubość konia nie wyklucza bynajmniej szlachetności. Te hodowle, które zamierzają chować konie wierzchowe, winny obok grubego ogiera, niezbędnego do produkowania rolniczych matek roboczych, posiadać pewną ilość wysoce szlachetnych ogierów oraz reproduktory pełnej krwi.

Kawalerja potrzebuje dla swych oficerów i wywiadowców „konia ze skrzydłami", który jest w stanie, nawet ze znacznem obciążeniem, pewnie i lekko, a z niezawodną wytrwałością, przezwyciężać wszelakie przeszkody w jakimkolwiekbądź terenie. Szwadronowe zaś szeregi potrzebują przyziemnego, szlachetnego, lecz krępego, idealnie zbudowanego konia, który dzięki znakomitej mechanice, praktycznej budowie, energji i krwi potrafi nie nużyć się i nie tracić równowagi, nawet w najcięższych pochodach. Takie konie muszą móc kłusować po 70—80 km. dziennie, a potem być w stanie swobodnie ze swym jeźdźcem galopować w terenie.

Doświadczenia wojny stwierdziły, że dla artylerji i transportów najlepszy jest koń średniego wzrostu, głęboki, szeroki, krępy, bliski ziemi w przeciwieństwie do dużego, wysokonożnego, trudnego w utrzymaniu, mało pewnego na nogach i łatwo podlegającego odgnieceniu. Jeśli Reichswehra wyrazi jakieś swoje specjalne życzenia, niemieccy hodowcy, pod kierunkiem pruskiego Zarządu Stadnin Państwowych, dostarczą każdy żądany typ koński.

Wielu hodowców nie docenia jeszcze znaczenia, rodzaju, zastosowania i celowości grubego, ciężkiego konia szlachetnego. Dużo z tych, którzy specjalnie lubią szlachetnego konia wyrzekają na konia szlachetnego o dużej wadze, ostatecznie tylko dlatego, że, wobec konieczności, w swoim czasie, szybkiego pogrubienia koni, używano nieraz ogierów dalekich od ideału. Dla wyjaśnienia tej sprawy, przedewszystkiem w największych okręgach hodowli szlachetnego konia, jak w Prusach Wschodnich, Zarząd Stadnin Państwowych będzie produkował w Trakenach, traktując to, jako specjalne swe zadanie, obok szlachetnego ogiera remontowego, także i najcięższe ogiery gorącokrwiste, niezbędne dla utrzymania całości szlachetnej hodowli. 50 najgrubszych klaczy, najodpowiedniejszych pod względem krwi i budowy, będzie wydzielone w specjalne stado dla łączenia ich z odpowiedniemi ogierami, żeby, przy stałej kontroli, wyprodukować zupełnie ciężkiego, wschodnio-pruskiego gorącokrwistego ogiera, który wykluczy wszystkie nieporozumienia i pomyłki. Przy tej robocie mogą być również ostatecznie wypróbowane i ustalone metody wychowu, żywienia i utrzymania, korzystne dla uzyskania dużego kalibru bez ordynarności i nadmiernego wzrostu.

Zarząd Stadnin Państwowych będzie nabywał wschodnio pruskie ogiery późną jesienią w wieku dwuch i pół lat. System nabywania od hodowców wychowanych przez nich ogierów zaledwie w lecie, w trzecim roku ich życia, zostaje skasowany. Ryzyko przy poprzednim systemie było dla hodowcy nadmierne; ogiera zmuszano do zbyt częstych zmian formy w trakcie jego rozwoju, przyczem cierpiał on z powodu trwającego miesiące trzymania go w stajni i specjalnego żywienia przed zakupem ogierów. W państwowym zakładzie treningowym trzeba było najpierw wypacać ten zbędny tłuszcz. Zarząd Stadnin Państwowych chce nabywać dorastające ogiery w normalnej kondycji, późną jesienią, kierując je następnie do

zakładu dla młodych ogierów na przeciąg ok. 15-tu miesięcy. W ten sposób ogiery rozpoczną o rok wcześniej swą działalność stadną [1]).

Zakład treningowy dla młodych ogierów Zwion-Georgenburg będzie przeniesiony na grunt klasyczny dla prób dzielności, to jest do Traken. Obecnie jest tam dość pomieszczeń, a wspólny trening młodych ogierów z trakeńskiemi wychowańcami da pole do cennych porównań.

Zasada prób dzielności będzie jeszcze bardziej niż dotychczas wysunięta na czoło. Wkrótce nie będą już nabywane ogiery od matek, nie mogących się wykazać jakimś wyczynem, jakiegokolwiek rodzaju próbą.

Dla wschodnio-pruskiej hodowli koni Trakeny, to wspaniała świątynia hodowlana, która od dawien dawna ściągała fachowców całego świata. Ta promieniująca perła niemieckiej hodowli szlachetnego konia musi i w dobie niemieckiej oszczędności służyć w dalszym ciągu jako wzorowe, pouczające środowisko. Konieczne obecnie odnowienie systemu dren i ogólnej regulacji spraw wodnych da się wykonać przy pomocy ochotniczych zastępów pracy, dając miejscowej ludności, na lata obliczoną sposobność brania udziału w kulturalnem dziele.

Trakeny mają wszechświatową sławę szkoły dla terenowych jeźdźców. Myśliwski jeździec znajdzie tam wszelkiego rodzaju przeszkody, wymagające od koni dużo serca i nerwu. Obecnie doczeka się wykonania plan zorganizowania w Trakenach szkoły jeździectwa i powożenia. Szkoła ta będzie specjalnie służyła, jako akademja terenowej jazdy, a przedewszystkiem jako bodziec dla niesłychanie zdolnej i dzielnej młodzieży jeździeckiej Prus Wschodnich, dając jej możność kształcenia się dla wielkich celów. Szkoła ta będzie stać otworem również dla zagranicy.

Zadania koniuszych (kierowników P. S. O.) będą rozszerzone; należy zatem zwiększyć nacisk na wyrobienie młodych sił, jako kandydatów na koniuszych. Musimy wychować parę pokoleń prawdziwych znawców i miłośników koni.

Zamało jest być rolnikiem i administratorem, musi się z tem łączyć prawdziwe znawstwo koni (Pferdemann). Musimy się starać wyszukiwać talenty, które po zdobyciu wszechstronnej wiedzy, zdołają być prawdziwymi znawcami, tak na polu oceny koni, jak spraw, związanych z ich hodowlą. Wymagajmy dowodów uzdolnienia przy praktycznych pokazach i rozwijaniu myśli hodowlanej na terenie okręgu, tak, jak od oficerów wymaga się znajomości gry wojennej. Naczelny Koniuszy (Oberlandstallmeister) winien być osobiście nauczycielem nowego pokolenia hipologów.

Personel masztalerzy naszych stad jest przestarzały. Służba ta jest ciężka i wielostronna. Wymaga ona przedewszytkiem zupełnej sprawności fizycznej, elastyczności i zdolności do wysiłku; jednem słowem młodego ciała i ducha. Tylko zupełnie nieliczni pracownicy są w stanie, wobec codziennej ciężkiej pracy przy koniach, zachować całą wymaganą sprawność fizyczną aż do przewidzianych emerytalnie 65 lat. Musi być zatem znaleziona możliwość niezwłocznego przeniesienia tych, którzy nie dorastają w całej pełni do swych zadań na inne, odpowiedniejsze dla ich wieku, stanowiska.

Zarząd Stadnin Państwowych chce przywrócić dawny ładny mundur, usunięty oczywiście również przez rewolucję, a który w ciągu dziesiątków lat wyróżniał masztalerza. Urzędnicy, którzy się odznaczą w służbie hodowli będą otrzymywali odznaki, podobnie jak wojskowi. Również masztalerze powinni być pełnowartościowymi nosicielami kierowniczych myśli hodowlanych. Hodowlane idee i zasady Zarządu Stadnin Państwowych winny się rozpowszechniać w pierwszym rzędzie za pośrednictwem stad państwowych. Najmniejsze komórki to stacje rozpłodowe.

Hodowla konia zimnokrwistego będzie, zgodnie z jej znaczeniem dla gospodarstwa krajowego, również, w miarę sił, przez Zarząd Stadnin Państwowych popierana. Obecny stosunek 50:50 dla hodowli gorąco- i zimnokrwistej odpowiada w zupełności wymaganiom gospodarczym, tak rolnictwa, jak armji.

(C. d. n.).

przeł. Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Wolna Trybuna

VI MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE.

Artykuł ten jest pewnego rodzaju odpowiedzią na sprawozdanie z VI Międzynarodowych Oficjalnych Zawodów Konnych, które ukazało się w Nr. 17 i 18 czasopisma „Jeździec i Hodowca".

Tam opisano zawody z punktu widzenia urządzających; należy więc choć dla celów porównawczych opisać je z punktu widzenia uczestników. Tą drogą napewno wcześniej czy później nastąpi spotkanie na wspólnej płaszczyźnie zapatrywań, co wpłynie bezwzględnie korzystnie na dalszy rozwój pracy sportowej.

Nim przystąpimy do omówienia poszczególnych zawodów, urządzanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów konnych w Polsce na torze warszawskim — chcemy w krótkości zanalizować rodzaje konkurencyj tam odbywanych.

Segregując zawody, według możności sprawdzenia cech konia terenowego (wojskowego), na podstawie wyników w nich osiągniętych, musimy zgóry wykluczyć niektóre zawody, jako nieposiadające czynników służących nam do tego. Cechami konia terenowego są: umiejętność dobrego i pewnego galopowania w nierównym terenie i chętnego pokonywania napotkanych przeszkód; łatwość prowadzenia konia zwłaszcza w szybkim tempie; zwrotność, wytrzymałość, zgrabność, zwinność i zaufanie do jeźdźca.

Najodpowiedniejszem miejscem dla przeprowadzenia prób — mających za zadanie sprawdzenie cech konia terenowego — byłby sam teren, co jednakowoż w praktyce nie da się w całości przeprowadzić. Koszta podobnych imprez są duże i Towarzystwa, urządzające je, muszą wykorzystywać zainteresowanie publiczności, co zmusza do urządzania zawodów przeważnie na placach równych, ograniczonych, które z jednej strony zapewniają publiczności najlepsze warunki obserwacji przebiegu zawodów, z drugiej zaś strony mogą być dostępne tylko dla płacących za bilet wstępu. Lecz nawet w tych warunkach zależy w głównej mierze tylko od organizatorów, by przez umiejętne zastosowanie, pozostających w ich dyspozycji, technicznych warunków zawodów, próby te utrzymać na wysokości zadania.

Do zawodów, nie mających nic wspólnego z koniem terenowym, lecz które są ciekawe z innego punktu widzenia, musimy zaliczyć „Szampionat skoku na wysokość", który wyłania konia o największych zdolnościach w potędze wzwyż. Sprawdzenia opanowania konia i jego umiejętności galopowania tu niema. Skacze się jedną przeszkodę, dokładnie określoną przepisami Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, o profilu ułatwiającym przez pochylenie przeszkody w kierunku skoku, osiągnięcie największej wysokości.

Drugim z rzędu jest konkurs „Potęgi skoku". Jako konkurs, mający za cel wykazać li tylko możność pokonywania przeszkód o jaknajwiększych rozmiarach (tak na wysokość jak i na szerokość). Rozgrywa się go na kilku tylko przeszkodach, przy bardzo łagodnej normie czasu. Opanowanie konia jest więcej lub mniej podkreślone. Ocena dobrego galopowania odpada przez łagodną normę czasu. By osiągnąć rzeczywiście wygórowane wyniki, co do wymiarów przeszkód, spotyka się wszędzie w tym konkursie łatwą trasę (gdyż sprawdzenie opanowania konia nie jest celem tego rodzaju konkursu) i przeszkody ustawione „wagonowato", lecz pod każdym względem zachęcająco, przeważnie o łatwym profilu, z łatwym najazdem, wymagające przedewszystkiem od konia potęgi.

Do drugiej kategorji zawodów, które mają w większym lub mniejszym stopniu za zadanie sprawdzić cechy konia terenowego należą:

1) konkurs ujeżdżenia,
2) wszechstronna próba konia wierzchowego,
3) konkursy zwyczajne i szybkości.

1. Konkurs ujeżdżenia przechodził pewną metamorfozę i dość jeszcze jest daleki od doskonałości. Składa się on obecnie z 2-ch

[1]) Raczej zyskają przez dłuższy okres treningowy. (Przyp. tłom.).

prób. Pierwsza polega na wykonaniu pewnych ruchów we wszystkich chodach, w przepisanym porządku, na wytyczonym czworoboku. Niestety, nie każdy przewidziany programem ruch podlega ocenie. Przytaczamy tu jako przykład najbardziej rzucający się w oczy punkt 33 (strony 37. Propozycji T-wa Międzynarodowych i Krajowych zawodów konnych w Warszawie na rok 1933), w którym aż trzy ruchy 1) zatrzymanie, 2) cofanie, 3) zagalopowanie, są oceniane jako jeden. Tak, że koń wykonujący te trzy ruchy źle — dostaje tę samą ilość punktów karnych, co koń, który tylko jeden z tych ruchów źle wykonał. Niewątpliwie wcześniej czy później program tej próby ulegnie rewizji i nastąpi zmiana. W pierwszym rzędzie chodziłoby o rozdrobnienie ruchów dla oceny: sposób zresztą już wypróbowany z bardzo dobrym wynikiem. Naogół wartość tej próby, jako sprawdzenie opanowania konia terenowego, jest stosunkowo mała (jako przykład podajemy wypadek z tegorocznego konkursu ujeżdżenia w Warszawie. Patrz omówienie tego konkursu). Sprawiedliwość oceny, o ile sędziowie są fachowcami i sędziują wszystkich równo, nie podlega wątpliwości, mimo, że przy ocenie wychodzą na jaw duże rozbieżności zapatrywań, które same za siebie mówią o miarodajności tej próby i bezwzględnie obniżają jej wartość (przynajmniej moralnie). Program zgóry znany, doprowadza też do tego, że niektórzy jeźdźcy uczą konia tego programu wprost na pamięć i wątpliwem jest, czy konie wykonujące ten program dla oka możliwie, okazałyby to samo opanowanie, w razie zmiany kolejności ruchów. W każdym bądź razie próba ta ma przed sobą dużą ewolucję, aż do dojścia do doskonałości.

Druga próba składa się z dwóch części i utrzymuje przez swoje życiowe wymagania, ocenę całego konkursu w ramach próby konia terenowego. Pierwsza część jest próbą posłuszeństwa na przeszkodach, druga część próbą pokonywania przeszkód i opanowania konia w warunkach terenowych. W tym roku poraz pierwszy w pierwszej części liczono błędy na przeszkodach — bardzo szczęśliwy krok naprzód — lecz równocześnie wartoby było pomyśleć o trochę mocniejszem umocowaniu górnej warstwy przeszkód. Co do pierwszej części próby, szczególnie dla młodych koni, wymagania są może zanadto wygórowane.

2. Wszechstronna próba konia wierzchowego składa się z 1) próby na czworoboku i pierwszej części drugiej próby ujeżdżania, lecz bez liczenia błędów na przeszkodach. Dla tej próby aktualnemi są te same uwagi, jak dla konkursu ujeżdżania. 2) Z próby wytrzymałości podobnej do warunków na Olimpjadzie. 3) Z próby w skokach przez przeszkody.

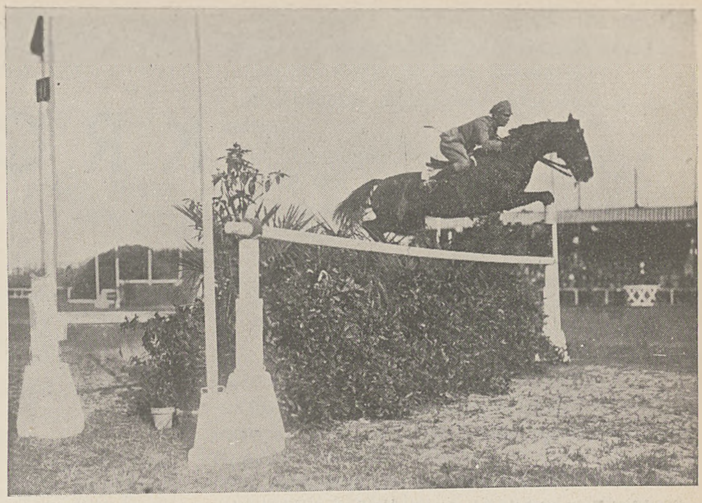
Jest to par exellence próba konia terenowego i przez dodanie do próby na czworoboku, próby posłuszeństwa na przeszkodach, bezwzględnie całość zyskała na życiowości, mimo, że pierwsza część tej próby, napewno jeszcze jest daleką od doskonałości. Druga i trzecia próba sprawdzają wszystkie zalety konia terenowego i to częściowo w samym terenie, co robi całą wszechstronną próbę konia wierzchowego bardzo miarodajną dla oceny cech konia terenowego. Wszystkie momenty dla sprawdzenia tych cech są odpowiednio uwzględnione.

3) Konkursy w skokach przez przeszkody dzielą się na konkursy zwyczajne i konkursy szybkości. W pierwszych rozstrzyga przedewszystkiem „czystość" skoków, a dopiero w drugim rzędzie szybkość, która klasyfikuje przy równiej ilości punktów karnych. W drugich, błędy na przeszkodach są przeliczane na sekundy, które mogą być „odrobione" przez lepsze galopowanie, co jednakowoż możliwem jest tylko przy odpowiedniej długości trasy. (Jeden błąd = 15"). Przez przepisy Międzynarodowych Związków Jeździeckich, które klasyfikują w zwyczajnych konkursach konie o równej ilości błędów według czasu, te dwa rodzaje konkursów bardzo się zbliżyły.

Jak już na początku zaznaczyliśmy, konkursy te tylko wówczas będą sprawdzianem cech konia terenowego, o ile warunki techniczne przy urządzaniu ich stoją na wysokości zadania. Gdyż one podkreślają w rezultatach te lub inne zalety, względnie braki, konia. Inaczej konkursy stają się „cyrkiem" (akrobacją) i są nie bez słuszności ostro krytykowane, gdyż nie mają nic wspólnego z próbą konia terenowego.

Celem wyszkolenia konia w skakaniu jest przebywanie przeszkód w terenie i tylko różne ułatwienia na konkursach (place równe), możliwość oglądania wszystkich przeszkód przed próbą przez jeźdźca, spadające przeszkody i t. p.) doprowadziły do tego, że wymiary przeszkód, jak również ich profil i kombinacje przeszkód, przekroczyły o 100% wymagania, spotykane pod tym względem w terenie. Lecz im bardziej warunki konkursu będą zbliżone do warunków terenowych, tem lepiej będą odpowiadać celowi. Czynniki techniczne przy urządzaniu konkursów, mające wpływ na rezultaty są następujące:

1) rodzaj placu, na którym odbywają się zawody, im więcej przypomina wycinek terenu — tem lepiej. Nierówności mogą być łatwo wykorzystane przy budowie przeszkód, zeskoki, wskoki, przeszkody na stokach i t. p., co wszystko uwydatnia zgrabność konia terenowego.



Z zawodów hipp. w Nicei. — Por. Buceta-Martius (Portugalja) na kl. ALERTA
Foto A. Barreau — Cannes

2) Trasa. Prowadzenie trasy powinno zapewniać płynne galopowanie od początku do końca. Tak, jak z jednej strony proste linje stawiają minimalne wymagania co do opanowania konia, tak przesadnie ostre zakręty, szczególnie zaraz za jakąś przeszkodą, niby to dla sprawdzenia opanowania i posłuszeństwa konia, prowadzą mimo woli, nawet u najlepiej opanowanych koni, do nieprawidłowego, gwałtownego użycia pomocy (szarpnięcie) i uniemożliwiają płynną jazdę na parcoursie. Przeholowanie więc, tak w jednym kierunku, jak i w drugim, nie jest na miejscu. Gdyby budujący zamiast narysować sobie parcours na papierze, i według takiego szkicu ustawiać przeszkody, najpierw ułożył trasę na placu, obchodząc ją tak jakgdyby po niej jeździł, i później dopiero na tej trasie zaznaczył miejsca, gdzie mają stać przeszkody, nie byłoby tyle parcoursów „trudnych" do jeżdżenia. Długość trasy ma wpływ na wypróbowanie wytrzymałości i kondycji koni. Należałoby trasę tak oznaczać, by uniemożliwić skrócenie długości trasy, przewidzianej w propozycji, co wykluczyłoby przejście parcoursu w wolniejszem tempie, bez punktów karnych, przez obcinanie drogi. Takie określenie trasy będzie zawsze w rezultatach uwydatniało konie opanowane i dobrze galopujące.

3) Najwięcej grzeszy się przy budowie przeszkód. Niefachowość budujących ma tu wielkie pole do działania. Przeszkody nie powinny zdradzać zanadto swojej sztuczności. U nas ma się często wrażenie, że jest się na wystawie ogrodzeń parkowych, pomalowanych w najniegustowniejszych kolorach.

Wszelkie prośby jeźdźców, by przeszkody robić trochę bardziej zachęcające, są zbijane stałą odpowiedzią, że „jeźdźcy zawsze mają coś „do krytykowania" i że „wówczas nie będzie błędów". Tak jak gdyby cała troska budującego polegała na tem, by osiągnąć przez budowę parcoursu jaknajwiększą ilość błędów. Skutek jest ten, że często na parcoursach, które co do wymiarów przeszkód są bardzo przeciętne, widzi się błąd za błędem i to tylko dla tego, że prawie na każdym skoku naumyślnie utrudniono koniowi przebycie przeszkody.

Jak często spotyka się u nas parcoursy, na których na 18 przeszkód, najwyżej dwie stoją w prostym kierunku, nic też dziwnego, że i przy stosunkowo nieznacznych wymiarach, ilość błędów jest duża, a o płynnej jeździe mowy być nie może, gdyż każdą przeszkodę trzeba osobno najechać i skakać. Nie można przesadzać w prowokacyjnem ustawianiu przeszkód, jak również w ustawieniu różnych „pułapek". Szczególnie, jeśli chodzi o konkursy dla koni młodych, względnie na początku sezonu. Lepiej utrudniać parcoursy przez zwiększenie wymiarów przeszkód i przez kombinacje w granicach możliwości. Jeżeli w sezonie znajdzie się w jednym czy w drugim konkursie jakaś „pułapka", to napewno nikt nie narzeka, lecz jeżeli w każdym konkursie jest kilka przeszkód, nad któremi jeźdźcy muszą się długo zastaniawiać jak je najechać, to świadczy o niefachowem ustawieniu przeszkód, szczególnie, jeżeli się bierze pod uwagę, że te „pułapki" zazwyczaj tylko przypadkiem są pokonywane bez błędu. By technikę skakania, wygimnastykowanie i zgrabność konia sprawdzić, zupełnie niepotrzebnem jest uciekać się do „pułapek". Profil terenu na którym odbywa się konkurs i odpowiedni wybór, co do profilu, następujących po sobie przeszkód, jak również umieszczanie w parcoursie odpowiednich kombinacyj, wymagających dwuch lub więcej skoków, służą dla sprawdzenia wyżej przytoczonych cech konia. (D. c. n.)

Mjr. Trenkwald, rtm. Kulesza, rtm. Szosland.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

— **W sprawie przejścia władzy wojskowej na zakup koni 4-letnich.** Walne Zebranie Pomorskiego Związku Hodowców Konia Szlachetnego, zaniepokojone projektem kierownictwa remontu — odnośnie stopniowego przejścia na zakup koni 4-letnich uchwala jednogłośnie wystąpić za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa do Ministerstwa Spraw Wojskowych z gorącą prośbą o niezrealizowanie tego projektu, grożącego upadkiem hodowli konia remontowego i Związków Hodowców Konia Szlachetnego, które są podstawą racjonalnego rozwoju hodowli koni i głównem źródłem zaopatrywania armji w doborowy materjał koński. Motywy skłaniające Walne Zebranie do tej uchwały, są sferom miarodajym tak z memorjałów poszczególnych Związków, jak i polemiki prasy fachowej znane, wobec czego Walne Zebranie ogranicza się do oświadczenia, że się w całej pełni do stanowiska, zajętego przez siostrzane organizacje przyłącza.

— **Wiadomości ze stada Jacentów:**

I. W roku bieżącym urodziły się następujące źrebięta:
1) „Hakayawa" kl. br. kaszt. (Palatin — Walkirja).
2) „Hekla", kl. gn. (Palatin — Aurora II).
3) „Hebe" kl. gn. (Palatin — Irish Dancer).
4) „Hardy" og. sk. gn. (Palatin — Polmoodie Młoda).
5) „Helga" kl. kaszt. (Palatin — Arkonja).

II. Klacze stadne odchowane zostały:
a) og. Villars — Walkirja;
b) og. Bűvesz — Bébé i Polmoodie Młoda;
c) og. Moscou — Aurora II, Torpeda, Arkonja, Wandea i Polmoodie VI.

III. Sprzedane zostały: 1) „Irish Dancer" p. Broszkiewiczowi.
2) „Astarte" p. Verkay'owi.

IV. Na torze warszawskim znajdują się: u trenera St. Kowalskiego:
1) og. gn. (2 l.) „Fra Diavolo II" (Svengali — Torpeda)
oraz na procentach; w barwach p. Kubickiego biegające:
1) og. gn. (3 l.) „Egon" (Ballyheron — Wandea).
2) kl. sk. gn. (3 l.) „La Vallière" (Balthazar — Zuza).

V. Przychówek roku 1932: og. kasz. „Gejzer" (Palatin — Irish Dancer), sprzedany p. Broszkiewiczowi.

kl. gn. „Goplana" (Palatin — Aurora II) sprzedana p. Mieczkowskiemu.

Kl. kaszt. „Gesela" (Batiar — Torpeda) i og. gn. „Gravelotte" (Palatin — Wandea) idą na jesieni do treningu.

— **W Stadzie Władysława hr. Pinińskiego w Suszczynie** urodziły się następujące źrebięta w roku 1933:
1) Dar, og. gn. Villars — Draga po Mości Książę.
2) Dżechol, og. gn. Granat — Dalila po Mości Książę.
3) Ferment, og. gn. Granat — Fanaberja po Illuminator.
4) Gradiska, kl. kaszt. Granat — Grula po Morganatic.
5) Habdank, og. c. gn. Ricsay — Hunleany po The Story.
6) Inka, kl. c. gn. Granat — Ilschen po Augias.
7) Prana, kl. gn. Granat — Prawnuczka po Le Firmament.
8) Turja, kl. kaszt. Granat — Ta Trzecia po Krasnoludek.
Roczniaki w ilości czterech koni:
1) Farina, kl. gn. Mah' Jong — Fanaberja po Illuminator.
2) Hejnał, og. gn. Pázman — Hunleany po The Story.
3) Pralinka kl. gn. Villars — Prawnuczka po Le Firmament.
4) Tercja, kl. gn. Forward — Ta Trzecia po Krasnoludek są do ewentualnego odstąpienia do stołecznej stajni wyścigowej.
Klacze stadne w ilości jedenastu matek zostały w roku 1933 pokryte og. „Torelore".

WYKAZ NAGRÓD
przyznanych na Wystawie Koni Remontowych w Płocku w dn. 22 lipca 1933 r.

Komisja sędziowska przyznała nagrody pieniężne od Ministerstwa Spraw Wojskowych, nagrody zaś honorowe od Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych następującym hodowcom:

P. Zygmuntowi Krzymuskiemu z Wierzbia medal złoty za konia Nr. kat. 92 wał. Damata, po og. Gardist z kl. Dumla i I nagrodę pieniężną w sumie zł. 500.

P. Wincentemu Orzeszkowskiemu z Leszczyna Szl. medal srebrny za kl. Nr. kat. 14 Magda, po og. Amok z kl. Karia i II nagrodę pieniężną zł. 300.

P. Aleksandrowi Płoskiemu z Sokołowa medal srebrny za Nr. kat. 34 kl. Remiza, po 1361 Rheinwein z kl. Loof-me i za Nr. kat. 37 wał. Dolomet, po og. 1276 Dalibóg z kl. Klekotka oraz dwie II-gie nagrody pieniężne po 300 zł.

P. Fr. Gniazdowskiemu z Warpalic medal srebrny za Nr. kat. 55 wał. Cezar, po og. Łokietek z kl. Szczęśliwa i II nagrodę pieniężną zł. 300.

P. Zygmuntowi Krzymuskiemu z Wierzbia medal srebrny za Nr. kat. 91 wał. Rulet, po og. 100 Shagya X-8 z kl. Rozeta i II nagrodę pieniężną zł. 300.

Januszowi ks. Radziwiłłowi z Nieborowa medal srebrny za Nr. kat. 152 wał. Mahdi, po og. Don Juan z kl. Emisja i II nagrodę pieniężną zł. 300.

P. Leonowi Koryzna z Sójek medal srebrny za Nr. kat. 159 wał. Lohengrin, po og. Otomanek z kl. Litka i II nagrodę pieniężną zł. 300.

P. Gustawowi Janaszowi z Trembek medal bronzowy za Nr. kat. 3 kl. Danusia, po og. 109 Dahoman VI (XVI-7) z kl. Zuzula i III nagrodę pieniężną zł. 150.

P. Henrykowi bar. Malzanowi z Goślubia medal bronz. za Nr. kat. 23 kl. Cyranka, po og. XLIII Svengali z kl. Dorotka i III nagr. pieniężną zł. 150.

P. Aleksandrowi Płoskiemu z Sokołowa medal bronz. za Nr. kat. 35 kl. Delta, po og. 1276 Dalibóg i kl. Ewa i III nagr. pieniężną zł. 150.

P. Zygmuntowi Komeckiemu z Bogusławic medal bronz. za Nr. kat. 82 kl. Kokodetka, po og. 688 Wardar z kl. Dolly i III nagrodę pieniężną zł. 150.

P. Zygmuntowi Krzymuskiemu z Wierzbia medale bronz. za Nr. kat. 94 kl. Szadź, po og. Gardist z kl. Szumka i nagr. pieniężną III zł. 150; za Nr. kat. 96 wał. Tuz, po og. 650 Vorwärtz z kl. Titina i III nagr. pieniężną zł. 150 i za Nr. kat. 95 kl. Wieża, po og. Gardist z kl. Warta bez nagrody pieniężnej.

P. Zygmuntowi Komeckiemu z Bogusławic III nagr. pieniężną zł. 150 i medal bronz. za Nr. kat. 84 wał. Kadet, po og. 1040 Endek z kl. Rakieta.

P. Bohdanowi Andrzejewskiemu z Nasiłowa medal bronz. za Nr. kat. 137 wał. Czardasz, po og. Aga z kl. Żanetka i III nagr. pieniężną zł. 150.

J. ks. Radziwiłłowi z Nieborowa medal bronz. za Nr. kat. 153 wał. Mars, po og. Lotos z kl. Lalka II i III nagrodę pieniężną zł. 150.

P. Gustawowi Janaszowi z Trembek list pochwalny za Nr. kat. 6 wał. Dźwięk, po og. 109 Dahoman VI — (XVI-7) z kl. Grzechotka II.

P. Aleksandrowi Płoskiemu z Sokołowa list pochw. za Nr. kat. 38 wał. Dramat, po og. 1276 Dalibóg z kl. Prądka.

P. Zygmuntowi Komeckiemu z Bogusławic list pochwalny za Nr. kat. 83 kl. Kania, po og. 688 Wardar z kl. Ania.

P. Józefowi Machcińskiemu — Leszczyno Księże listy pochwalne za Nr. kat. 178 wał. Kiełb, po og. 628 Kowel z kl. Bona; za Nr. kat. 180 kl. Krowa, po og. 628 Kowel z kl. Karabella; za Nr. kat. 181 wał. Kozak, po og. 628 Kowel z kl. Miła i za Nr. kat. 182 wał. Kacyk, po og. 628 Kowel z kl. Basia I.

— **Licencja ogierów** w wojew. lubelskiem odbędzie się w r. b. w czasie od 22 sierpnia do 11 września. Do przeglądów doprowadzone winny być wszystkie ogiery w wieku 2 lat i wzwyż, za wyjątkiem ogierów, zakwalifikowanych do I kategorji w latach 1931 i 1932 oraz ogierów, nie podlegających kastracji na mocy świadectw, wystawionych przez pow. lekarzy wet. Na przewodniczącego lubelskiej komisji kwalifikacyjnej wyznaczony został em. mjr. I. K. Chodowiecki, na członka komisji em. rtm. Z. Dyakowski; na zastępców: ppłk. A. Traeger i R. Blenau.

JEŹDZIECTWO

— Wyjazd kawalerzystów polskich do Rygi i Tallina.

Departament Kawalerji M. S. Wojsk. zdecydował się wysłać na międzynarodowe zawody do Rygi i Tallina oficjalną reprezentację polskiej kawalerji. Drużyna składać się będzie z czterech kawalerzystów i 10 koni, w składzie: kpt. Wojciech Biliński (Centr. Wyszk. Artyl.) — konie: „Rabuś", „Nana" i „Niespodzianka"; por. Zygmunt Ruciński (Centr. Wyszk. Artyl.) — konie: „Roksana" i „Reszka"; por. Roman Pohorecki (14 p. uł.) — konie: „Farsa", „Optymista" i „Donesse" oraz por. Stanisław Czerniawski (17 p. uł.) — konie: „Miss Poland" i „Dijon".

Jak widzimy, departament zdecydował się na zestawienie drużyny złożonej w przeważnej części z kawalerzystów młodych, dla których zawody ryskie będą pierwszym szlifem międzynarodowym. Poza por. Rucińskim — wszyscy trzej reprezentanci Polski startować będą zagranicą poraz pierwszy. Postąpiono słusznie, gdyż w ten sposób kadra naszych „internacjonalistów" hippicznych zwiększa się. Młodzi jeźdźcy nabędą obycia w łatwem polu międzynarodowem bez wielkiego ryzyka, jeśli chodzi o wyniki. Z wysyłanych koni, tylko trzy: „Donesse", "Roksana" i „Reszka" startowały zagranicą.

Szefem zespołu mianowano ppłk. Andrzeja Libicha — attaché wojskowego na Łotwę i Estonję. Kierownikiem technicznym drużyny będzie mjr. Michał Antoniewicz.

Konie wyszły z Grudziądza 14 b. m., jeźdźcy opuścili Polskę 18 b. m.

Zawody w Rydze trwać będą od 22—27 b. m., w Tallinie od 1—3 września r. b.

Poza Polakami i Łotyszami w Rydze startować będą Estończycy i Niemcy. Ci ostatni zapowiedzieli wysłanie zespołu znacznie silniejszego, niż w roku ubiegłym, pragną się bowiem zrewanżować za porażki, których w roku ub. doznali od Polaków. Nie jest wykluczone, że w Rydze startować będzie dwuch — trzech czołowych jeźdźców niemieckich na najlepszych koniach, jakiemi kawalerja niemiecka w danej chwili rozporządza. Narazie Niemcy nie ujawniają, kto będzie reprezentował ich barwy w Rydze i Tallinie.

Początkowo organizatorzy zapowiedzieli również start Litwinów. Rozmyślili się oni jednakże ostatnio i zapewne drużyny nie wyślą.

— Śląski Klub Jazdy Konnej dzięki energji inż. St. Gracjanowskiego zorganizował prywatny raid konny z Poznania do Gdyni. Jeźdźcy wyruszyli z Poznania 3 b. m. i po kilku dniach stanęli w Gdyni, przebywszy dystans około 400 km. w zupełnym porządku i dobrem zdrowiu. Wśród uczestników raidu znajdują się również i panie.

Po kilku dniach odpoczynku nad morzem raid udał się w drogę powrotną przez Chojnice.

— Zawody hippiczne w Słonimie odbyły się 15 b. m. organizowane przez baranowicką brygadę kawalerji.

Na program zawodów składały się: Pokaz gimnastyczny w wykonaniu 3 p. strzelców konnych, kadryl na koniach, zawody podoficerskie we władaniu białą bronią. W tych ostatnich na 35 startujących zawodników zwyciężył wachmistrz Kędziora (K. O. P.).

W konkursie hippicznym „Świtezi" o nagrodę przechodnią „Bronzowy żuber" powtórnie zwyciężył 25 p. ułanów — 23,5 pkt., 2) 3 p. strzelców konnych 28 pkt., 3) 26 p. ułanów 56 pkt.

W konkursie oficerskim 2-ego stopnia startowało 36 zawodników. Zwyciężył por. Strugalski (3 p. strz. kon.) przed rotmistrzem Wolskim (25 p. ułanów).

Rozdania nagród dokonał gen. Grzmot-Skotnicki.

— Zawody konne Leszczyńskiego Klubu Jazdy w Kościanie w dniach 8 i 9 lipca 1933 roku.

Młody, lecz bardzo ruchliwy i żywotny klub ten, urządza w roku kilka meetingów konkursowych w miasteczkach województwa Poznańskiego. Z jednej strony, daje to możność oficerom pobliskich garnizonów bez specjalnych kosztów brać udział w zawodach, a z drugiej znakomicie propaguje sport konny wśród szerszych mas publiczności prowincjonalnej. Niejednokrotnie duża częśc publiczności pierwszy raz w życiu ogląda wyczyny hippiczne, to też bardzo chętnie na te imprezy uczęszcza, a co zatem idzie, pomimo niskich opłat za wstęp, dochód jest zawsze zapewniony. Zawody urządzono na targowisku miejskiem; placek niewielki, bardzo twardy, ubijany przez stopy mieszkańców zapewne od kilkuset lat, przez dwa dni dudnił od kopyt końskich. Pogoda wspaniała, potoki dawno niewidzianego słońca zalały Kościan, dla koni nieco za gorąco, natomiast publiczność umieszczona w cieniu wzdłuż szpaleru rozłożystych drzew. czuła się wybornie. Frekwencja, jak na małą mieścinę, ogromna, prawie wyłącznie mieszkańcy Kościan, natomiast bardzo nieliczrie reprezentowana okolica.

Publiczności około trzech i pół tysiąca.

Parcours'y stawiane przez mjra Kuźmińskiego i por. Nostitz-Jackowskiego były pod względem fachwym bez zarzutu, a przytem bardzo efektownie i estetycznie ustawione. Konkurs szybkości (1,30) i konkurs ciężki (1 m. 40 cm.) mogłyby znaleźć się z powodzeniem w programie najpoważniejszego toru. Jedynie konkurs wysokości pozostawiał dużo do życzenia, a to ze względu na brak odpowiedniej przeszkody, co odbiło się ujemnie na uzyskanych wynikach.

Wyniki pierwszego dnia są następujące:

1) Konkurs otwarcia imienia Leszczyńskiego Klubu Jazdy:

12 przeszkód wysokości 1 m. 20 cm., szerokości 3 m. 50 ctm.

I. nagrodę otrzymał por. Nowak — 7 P. A. C. na wał. „Oliwer"; II. nagrodę por. Piniński — 15 p. uł. na kl. „Sahara"; III. nagrodę por. Czerniawski — 17 p. uł. na wał. „Dion"; IV. i V. nagrodą podzielili gen. bryg. Zahorski na kl. „Zorza" i por. Gutowski 17 p. uł. na kl. „Milutka"; VI. nagrodę otrzymał por. Gutowski na klaczy „Trawiata"; VII. nagrodę por. Piniński na klaczy „Proszę Pani".

Wszystkie konie nagrodzone przeszły parcours bez błędu. Dekorował kokardami konie zwycięskie Prezes Klubu, pan Dobrogosta Lossow.

2) Konkurs szybkości im. J. W. P. posła Władysława Psarskiego:

14 przeszkód wysokości 1 m. 30 cm., szerokości 4 m.:

I. nagrodę otrzymał por. Piniński 15 p. uł. na kl. „Sahara; II. i III. nagrodę podzielili: por. Czerniawski 17 p. uł. na kl. „Miss-Poland" i pr. Bukowski 15 p. uł. na wał. „Ornament"; IV. nagrodę otrzymał por. Gutowski 17 p. uł. na klaczy „Milutka"; V. nagrodę otrzymał por. Walicki 17 p. uł. na klaczy „Tancerka"; VI. nagrodę por. Szydłowski 7 P. A. C. na klaczy „Odra".

Jedynie zwycięski koń przeszedł parcours bez błędu. Nagrody wręczała pani Władysławowa Psarska.

Dnia tego uczestników konkursu podejmowali obiadem gościnni państwo Psarscy.

Wyniki drugiego dnia zawodów:

3) Konkurs ciężki im. Cukrowni w Kościanie:

18 przeszkód wysokości 1 m. 40, szer., 4 m. 50 cm.

I. nagrodę otrzymał por. Piniński 15 p. uł. na kl. „Sahara"; II. nagrodę por. Czerniawski 17 p. uł. na kl. „Miss Poland"; III. nagrodę por. Nowak 7 P. A. C. na wał. „Oliwer"; IV. nagrodę por. Gutowski 17 p. uł. na wał. „Łuszer"; V. nagrodę por. Gutowski 17 p. uł. na kl. „Milutka"; VI. nagrodę por. Gutowski 17 p. uł. na kl. „Hanum".

Zwycięski koń przeszedł parcours z jednym błędem. Nagrody wręczał pan poseł Psarski.

Konkurs o rekord wysokości:

I. nagrodę otrzymał por. Czerniawski 17 p. uł. na wał. „Dion"; II. nagrodę otrzymał por. Czerniawski 17 p. uł. na kl. „Miss Poland"; III. nagrodę otrzymał por. Morawski 17 P. A. L. na wał. Wiking I.; IV. nagrodę por. Gutowki 17 p. uł. na wał. „Lezgin".

Nagrody wręczał pan Skarżyński, inicjator tego konkursu i ofiarodawca nagrody. Wszystkie konie nagrodzone bez błędu skoczyły 1 m. 70 cm., eliminacja nastąpiła na wysokości 1 m. 80 cm.

4) Konkurs pożegnania im. J. W. P. starosty powiatu Kościańskiego.

12 przeszkód wysokości 1 m. 20 cm., szer. 3 m. 50 cm. otwarty dla koni, które nie wygrały 100 zł.

I. nagrodę otrzymał por. Gutowski 17 p. uł. na wał. „Łuszer"; II. nagrodę por. Gutowski 17 p. uł. na kl. „Hanum"; III. nagrodę gen. bryg. Zahorski na wał. „Czekan"; IV. nagrodę por. Nowak 7 p. a. c. na wał. „Torreador"; V. nagrodę por. Gutowski 17 p. uł. na wał. „Znachor"; VI. nagrodę por. Wysocki 7 P. S. K. na wał. „Łoś"; VII. nagrodę por. Piechocki 14 P. A. L. na wał. „Kusy".

Pięć pierwszych koni parcours przeszło bez błędu. Całość meetingu pozostawiła na uczestnikach i widzach bardzo miłe wrażenie.

ZAGRANICZNA

ANGLJA.

— Na licytacji roczniaków w Newmarket w r. b. sprzedana została gniada klaczka (Tetratema-Anne of Britany, po Diligence) za 2200 gwinei. Klacz Anne of Britany (Cylgad — Très bonne) źrebną z Winalot, sprzedano za 1150 gwinei. Za 1450 gwinei sprzedano 5-letnią Captain Fancy (Captain Cuttle — Iamagery, po Gainsborough) źrebną z Blandford'em. 1650 gwinei zapłacono za roczniaka (Friar Marcus — The Down, po Swynford).

— Agielski żokej C. Buckham zginął w katastrofie samochodowej pod Hurst Park. Pochodził z Capstadt (Połudn. Afryka) i zwyciężył w r. b. 22 razy na 161 jazd. Główniejsze wygrane jego: Royal-Hunt-Cup na Colorado-Kid, Ascot-Stakes na Roi de Paris, na Foxbridge. W ostatnich 2 latach był cham-Welsh-Derby na Shamsuddin i Atlantic-Cup pionem na południowo-afrykańskich wyścigach, odnosząc z górą 100 zwycięstw.

Członkiem honorowym ang. Jockey Clubu został znany francuski właściciel stajni p. James Hennessy, którego koń Lutteur III wygrał w 1909 r. Grand National w Liverpoolu.

Ostatnie notowania londyńskie.

St. Leger, Doncaster, 13 września.

2½ : 1 Hyperion
5 : 1 Scarlet Tiger
9 : 1 Thor
14 : 1 Harinero
16 : 1 Canon Law
16 : 1 King Salmon
20 : 1 Raymond
20 : 1 Sans Peine
20 : 1 Young Lover
25 : 1 Felicitation
33 : 1 Foxbridge
40 : 1 i więcej inne konie.

NIEMCY.

— **Na wyścigach ½ krwi,** które się odbyły podczas wielkiej wystawy koni w Aachen w r. b., w ostatnim dniu na 8 gonitw figurowały: 2 wyścigi na dystansie 1800 mtr., 1 na 2100 mtr., 3 na 3.000 mtr., 1 na 3600 mtr. i 1 na 5200 mtr.

— **IV doroczna wielka wystawa koni** szlachetnych w Aachen, która się dotychczas udawała, ściągając dużo nabywców zagranicznych, — w roku bieżącym znacznie zawiodła, tak pod względem obesłania jej końmi, jak i frekwencji kupców. Na 93 koni wystawionych na sprzedaż, sprzedano zaledwie 11 z wolnej ręki i tylko 3 z licytacji, osiągając przeciętnie 1900 mk., t. j. około 4.000 zł. za sztukę. Bardzo mierny ten rezultat przypisują Niemcy ogólnemu kryzysowi w państwach obcych, jakkolwiek nie ukrywają wrażenia, że wystawa spotkała się z bojkotem zagranicy.

— **Do dorocznego wielkiegc turnieju** konnego w Werden napłynęło 3500 zapisów, które dzielą się na 59 punktów ogólnego programu.

FRANCJA.

— **T-wo hippologiczne francuskie** i T-wo popierania hodowli konia remontowego urządza corocznie we wszystkich okręgach hodowlanych próby użytkowości koni wierzchowych w wieku 3—5 lat. Poszczególne konkursy dotowane są nagrodami państwowemi. Frekwencja zgłoszeń jest b. znaczna. Wielkie zapotrzebowanie koni dla celów sportowych znajduje łatwe pokrycie właśnie w materjale, wypróbowanym w powyższy sposób. Próby te przeprowadzane są w szkołach jazdy i ujeżdżalniach, istniejących wszędzie w znaczniejszych lokalnych ośrodkach hodowlanych, i cieszą się wydatnem poparciem moralnem i materjalnem ze strony państwa, jako pobudzające emulację w sferach hodowlanych w kierunku intensywnego ulepszania i rozwoju hodowli szlachetnego konia użytkowego.

— **Wniosek o subwencję państwową** dla podtrzymania akcji popierania eksportu koni, w sumie fr. 30 tys. został uchwalony przez parlament, mimo początkowego sprzeciwu ministra skarbu. Przyznana ta pomoc pozostaje w rozporządzeniu generalnego inspektora zarządu stadnin państwowych i służyć ma dla celów usilnej propagandy konia francuskiego zagranicą. Specjalnie utworzona placówka zajmuje się ułatwieniem dla obcych — zwiedzania stad francuskich, udziela wyczerpujących informacyj, pokrywa koszty podróży zagranicznych kupców i t. p.

— **Dyskusja nad sposobami** krzewienia sportu konnego w kołach oficerów rezerwy zajmuje umysły miarodajnych sfer we Francji. Przyciąganie do jazdy konnej oficerów rezerwy stanowi jedno z poważnych zagadnień organizacji obrony państwa. Wychodzi się z założenia, że stałe uprawianie jazdy konnej konserwuje siły fizyczne i duchowe oficera, który winien być gotowy w pełni tych sił służyć na każde zawołanie dla objęcia i spełniania służby w wojsku. Projektowane jest udzielanie oficerom rezerwy państwowych koni do użytkowania, uzyskanie porozumienia z tatersalami w sprawie ulg w kosztach utrzymania koni i t. p. Myśl ta dowodzi zrozumienia doniosłego znaczenia jazdy i sportu konnego.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Vichy, 8 sierpnia.

Prix de Reves d'Or, 100.000 fr. — 1.000 m. dla 2-latków.

1. Cingalaise, kl. siwa (Grazing — Galicienne), M. Boussac, 53½ kg., ż. C. Elliott.
2. Jovial IV, og. (po Joyeux Drille), 55 kg., ż. R. Ferre.
3. P. C. C., og. (po Joyeux Drille), 53½ kg., ż. L. Robson.

B. m.: Oratrice, Padichah, Assur, Roucas Blanc, Azais III, Philomela.

Wygrane o 1½ — ¾ dł. Czas: 1:01. Tot.: 36, 17, 33, 39:10.

Deauville, 12 sierpnia.

Prix Jacques Le Marois, 60.000 fr. — 1.600 m. dla 3-latków.

1. Arpette, kl. kaszt. (Pharos — Arnoldiana) Jean Stern, 54½ kg., ż. G. Duforez.
2. Le Cacique, og. (po El Cacique), 56 kg., ż. R. Brethes.
3. Vertigineux, og. (po Apelle), 56 kg., ż. G. Bridgland.

b. m.: Coque de Noix, Bipearl, Vendange, Jumbo, Why Not II, Bengal, Bilbao IV, Quartz, Phebe.

Wygrane o 2—1½ dł. Czas: 1 : 40,2. Tot.: 134, 30, 18, 55 : 10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie **50** zł., z góry za rok **45** zł., za pół roku **25** zł., kwartalnie **12** zł. **50** gr., miesięcznie **5** zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY“ 15 zł. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 229-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 24**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5.

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA: DNIA 20 SIERPNIA 1933 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	ZŁ. **50**
Z GÓRY ZA ROK . .	ZŁ. **45**
ZA PÓŁ ROKU . . .	ZŁ. **25**
ZA KWARTAŁ . . .	ZŁ. **12,50**
MIESIĘCZNIE . . .	ZŁ. **5**

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P. K. O. 6161.

Drukarnia Techniczna, Sp. Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5